

BIM

ISSN 1232-5678

BRZESKI MAGAZYN INFORMACYJNY
LUTY 1996 • NR 2(42) CENA 1 zł (10 000 zł)



14 LUTY
WALENTYNKI

Nowa stacja diagnostyczna

4 stycznia b.r. w warsztatach Zespołu Szkół Mechaniczno - Elektrycznych w Brzesku dokonano uroczystego otwarcia stacji diagnostycznej dla pojazdów o wadze do 3,5 tony. Na uroczystości obecni byli m.in. vicekurator Oświaty mgr Jerzy Pantera, dyr. szkolnictwa zawodowego z Kuratorium w Tarnowie mgr Franciszek Ryba oraz przedstawiciel Wydziału Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego inż. Adam Małek. W otwarciu stacji brały udział też władze szkoły, niektórzy nauczyciele i uczniowie. Przy tej okazji kierownik warsztatów mgr inż. Bogdan Hajduga złożył podziękowania szczególnie zaangażowanym nauczycielom: Józefowi Pabianowi, Romanowi Surowieckiemu, Stanisławowi Świeradowi i Henrykowi Smo-

leniowi. Wyróżniono także nagrodami książkowymi Krzysztofa Międe, Zbigniewa Serwatkę i Zbigniewa Serafina, uczniów klasy III zawodowej o profilu samochodowym.

Koszt inwestycji wyniósł miliard dwieście tysięcy starych złotych. Na cele budowy stacji szkoła otrzymała z Ministerstwa Oświaty za pośrednictwem Kuratorium 600 mln st. zł, z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej 100 mln st. zł. oraz pewną sumę pieniędzy z PZU Brzesko. Pozostałe pieniądze zostały wypracowane przez młodzież w szkolnych warsztatach. Zaproszenia i kalendarzyki nieodpłatnie wydrukowała Brzeska Oficyna Wydawnicza Aleksandry Dziezic. Część prac budowlanych wykonała firma budowlana Granit, która ma być spleciona poprzez usługi.

Stacja diagnostyczna wyposażona jest m.in. w analizator spalin, dymomierz, odsysacz spalin, elektroniczne urządzenie do badania skuteczności hamowania i urządzenie do badania prawidłowości oświetlenia pojazdu. W każdy ostatni piątek kwartału stacja będzie wykonywać bezpłatnie analizę spalin. W województwie czynne są obecnie 33 stacje diagnostyczne, z tego 2 w Brzesku. Przy szkole natomiast istnieje jeszcze taka stacja jedynie w Tuchowie.

R.P.



Uroczyste otwarcie stacji · fot. P.Duda

Oświadczenie

W dniu 15 stycznia b.r. w Sądzie Wojewódzkim w Tarnowie został złożony wniosek o rejestrację Stowarzyszenia Młodzieży Brzeskiej.

Stowarzyszenie powstaje z inicjatywy grupy absolwentów i studentów szkół wyższych oraz młodzieży uczącej się w szkołach średnich. W ramach przyszłej działalności zamierza skupiać wokół siebie młodych ludzi, chcących działać na rzecz rozwoju miasta i gminy Brzesko. Będzie ono zajmować się przede wszystkim organizacją imprez społeczno-kulturalnych, działalnością informacyjną i

szkoleniową, a także prowadzeniem klubu dyskusyjnego, na forum którego odbywać się będą spotkania ze znanymi osobami.

Stowarzyszenie zamierza ponadto nawiązać współpracę z instytucjami kulturalno-oświatowymi, podmiotami gospodarczymi prowadzącymi działalność gospodarczą, organami samorządowymi oraz innymi stowarzyszeniami.

W najbliższym czasie Stowarzyszenie chce zorganizować cykl spotkań studentów krakowskich szkół wyższych (UJ, WSP, AE, AGH, PK, AR i AWF) z uczniami klas maturalnych. Tematyką spotkań będzie przybliżenie wizerunków uczelni, kwestia egzaminów wstępnych, pomoc materialna dla studentów (domy

Szkoły - nowy nabytek gminy

11 stycznia '96 r. w Urzędzie Miasta Brzeska nastąpiło oficjalne przekazanie szkół podstawowych gminie. Obecni przy tym byli: burmistrz Lech Pikula, viceburmistrz Bogusław Tolasz, kurator Oświaty dr Jan Hebda, dyr. do spraw inwestycji mgr Stanisław Wrona, dyr. zespołu ekonomiczno - administracyjnego szkół przy Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku mgr Józef Kaczmarczyk, pracownik tegoż zespołu mgr Anna Szczepaniec oraz naczelnik wydziału oświaty, kultury i sportu przy UM mgr Jan Gwiżdża. Gmina przejęła ogółem 13 szkół, w tym 3 w Brzesku, 2 w Jadownikach i po 1 kolejno w Jasieniu Brzeskim, Buczu, Mokrzyskach, Porębie Spytkowskiej, Okocimiu, Sterkowcu, Szczepanowie i Wokowicach.

(-)



Burmistrz L. Pikula i kurator J. Hebda
fot. P.Duda

studentkie, stypendia naukowe i socjalne, zapomogi itp.). Spotkania te mają pomóc maturzystom we właściwym wyborze wyższej uczelni.

W perspektywie Stowarzyszenie chciałoby zintegrować młodzież Ziemi Brzeskiej we wspólnym działaniu na rzecz własnego środowiska i pokazać, że może ona wziąć na siebie odpowiedzialność współdecydowania w najważniejszych sprawach dotyczących miasta i regionu.

(-)

Legenda lekkoatletyki odeszła

Maria Kusion - Pokorny pochodząca z Jurkowa koło Czerwowa, uczestniczka Igrzysk Olimpijskich w Melbourne w 1956 r. i w Rzymie w 1960 r., wieloletnia rekordzistka Polski w skoku w dal zmarła 9 stycznia '96 r. po ciężkiej i długiej chorobie.

Po zakończeniu kariery sportowej poświęciła się prowadzeniu zakładu optycznego przy pl. Sobieskiego w Tarnowie. Niejednokrotnie spotykała się też z młodzieżą szkół podstawowych i średnich, a także jako gość honorowy brała udział w wielu sportowych imprezach w województwie tarnowskim.

Pochowana została w piątek 12 stycznia b.r. w Tarnowie na Starym Cmentarzu. W ceremonii oprócz rodziny wzięła udział liczna rzesza przyjaciół, kibiców i działaczy sportowych.

(red.)

Noworoczna zabawa dzieci w bibliotece

Zgodnie z wieloletnią tradycją 20.01.1996 r. w Oddziale dla Dzieci Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku odbyła się wspaniała zabawa choinkowa dla najaktywniejszych czytelników z młodszych grup wiekowych, na którą zaproszono młodsze dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Jasieniu.

W atmosferze gwaru i śmiechu bawiono się doskonale. Atrakcją zabawy była „Grupa Kolędnicza” młodych licealistów (S. Baca, S. Sala, M. Przybyś), którym biblioteka składa serdeczne podziękowanie nie tylko za wspaniały występ, ale i również za pełną humoru i kultury osobistej atmosferę, którą udało im się wprowadzić.

Wybrano królową balu, którą

została Gabrysia Grzybek. Otrzymała koronę, a w nagrodę słodczyce.

Zabawa w bibliotece to jednak nie tylko tańce. To przede wszystkim około 20 ciekawych konkursów, quizów, zagadek. Dzieci bardzo chętnie brały w nich udział. Uczestników nagrodzono drobnymi upominkami, a dla wszystkich przygotowano słodki poczęstunek i napoje.

Zadowolone i rozbawione dzieci oczekiwały zapewnienia, że w przyszłym roku będzie jeszcze więcej ciekawych konkursów i nagród.

Teresa Łacka



Kontakty Brzeska z Europą

Od roku 1989 istnieje współpraca Brzeska z niemieckim miastem Nortorf. Polega ona głównie na wymianie uczniów pomiędzy brzeskim Liceum Ogólnokształcącym a tamtejszą Städtische Realschule. Podczas wizyty naszych uczniów w Niemczech w roku 1990, burmistrz Nortorfu wysunął propozycję rozszerzenia tej współpracy. W tej sytuacji burmistrz Brzeska Lech Pikula już w październiku '90 r. pojechał z pierwszą wizytą. W 1991 r. przybyła zaś do Brzeska delegacja władz Nortorfu. Również brzeska delegacja z zespołami „Krakowiacy Ziemi Brzeskiej” i „Jadowniczanie” pojechały w 1991 r., by wziąć udział w obchodach dni Nortorfu. Jak dotąd w wymianie szkolnej uczestniczyło 154 uczniów. Program wymiany obejmuje wycieczki naukowe i krajoznawczo - turystyczne, wspólne imprezy kulturalne, sportowe i rozrywkowe, zwiedzanie zakładów pracy, poznawanie Brzeska i Nortorfu, spotkania z burmistrzami oraz udział młodzieży w zajęciach szkolnych. Uczniowie i nauczyciele zawsze są zakwaterowani u prywatnych rodzin co pozwala na większe zacieśnienie wzajemnych kontaktów i lepsze poznanie lokalnej obyczajowości. Naszym uczniom pomaga to także w pogłębianiu znajomości języka obcego.

We wrześniu '94 r. został nawiązany kontakt z innym niemieckim miastem - Langenenslingen - za pośrednictwem mieszkającego tam Klemensa Naybara, związanego z rodziną Goetzów okocimskich. Została zdeklarowana chęć wymiany doświadczeń pomiędzy samorządami. 30 kwietnia b.r. przybędzie z wizytą do Brzeska burmistrz Langenenslingen wraz z radnymi miejskimi i szefami jednostek. W tym samym czasie Browar Okocim będzie gościł orkiestrę dętą, również z tego miasta.

Od 1991 r. trwa też współpraca Brzeska z węgierskim miastem - Szazhalombatta - położonym 25 km od Budapesztu. Kontakty z Węgrami opierają się na wymianach kierownictwa oraz ośrodków kultury. W latach '93, '94 nasze władze miejskie wraz z przedstawicielami instytucji kulturalnych brały udział w Szazhalombatta w obchodach 15 marca (rocznica odzyskania niepodległości przez Węgry). W '94 i '95 roku wyjeżdżały na Węgry nasze drużyny pływackie, w '95 r. Szazhalombatta gościła zespół folklorystyczny „Porębianie”.

Oprócz powtarzających się obozów językowych dla naszej młodzieży zarówno Niemcy jak i Węgrzy deklarują chęć wymiany grup folklorystycznych, zespołów pieśni i tańca oraz grup sportowych. Ponadto Węgrzy zainteresowani są organizowaniem ekspozycji artystów plastyków, także na zasadach wymiany.

R.P.

Biznesmeni dyskutują

W styczniu b.r. miały miejsce dwa spotkania członków Stowarzyszenia Przedsiębiorców Brzeskich. Padły propozycje, aby zarząd stowarzyszenia mógł uczestniczyć w spotkaniach klubu radnych brzeskich - Brzeskie Inicjatywy Społeczne. Powodem jest chęć większego zaangażowania stowarzyszenia w zadania inwestycyjne naszego miasta. Członkowie stowarzyszenia skłonni są dofinansowywać różne przedsięwzięcia, aby jednak to czynić, uważają za konieczne poznanie celów strategicznych Zarządu Miasta. Stowarzyszenie Przedsiębiorców Brzeskich podjęło też aktywne uczestnictwo w działaniach „Fundacji wspierającej budowę hali sportowej i basenu kąpielowego w Brzesku” łącznie z deklaracją wykonania robót ziemnych i fundamentów pod budowę.

Pojawiły się także plany organizowania akcji charytatywnych, np. z okazji Dnia Dziecka oraz dotowania imprez rekreacyjnych dla młodzieży.

R.P.

Warsztaty ekologiczne w ZNTSiS

W styczniu ubiegłego roku w Zakładach Naprawczych Taboru Samochodowego i Sprzętu zorganizowano w ramach akcji reklamowej spotkanie konsultacyjno - promocyjne wyrobów brzeskiej firmy. Efekty tego spotkania musiały być zadowalające, skoro w tym roku ZNTSiS zorganizował kolejne. Tym razem spotkanie miało charakter warsztatów ekologicznych dla gmin. Do udziału w warsztatach zaproszono przedstawicieli władz gmin Polski Południowej oraz zakładów komunalnych i instytucji zainteresowanych kompleksowym rozwiązywaniem problemu odpadów stałych.



Mimo ograniczenia liczby uczestników z jednej gminy do dwóch osób, sala konferencyjna pękała w szwach. Wśród zaproszonych gości zauważyliśmy wicewojewodę R. Półtoraka i viceburmistrza Brzeska B. Tolasza. Organizator warsztatów, z-ca dyr. ds. ekonomiczno - handlowych Marek Puzia twierdzi, że przy takim zainteresowaniu w przyszłym roku (warsztaty mają odbywać się cyklicznie), trzeba będzie wypożyczyć w mieście większą salę.

Tematyka obrad była bardzo ciekawa i obejmowała:

- problemy zbiórki i zagospodarowania odpadów, a także selektywnej zbiórki śmieci (szkło, tworzywa sztuczne, itp.),

- warunki tworzenia lokalnego prawa odpadowego (przedstawiono tutaj szereg przykładów uchwał gmin z terenu całej Polski. Warto zauważyć, że ten problem nie jest rozwiązany ustawowo, a przepisy, które istnieją, są przestarzałe),
- wymogi zakupu sprzętu komunalnego w związku z Ustawą o Zamówieniach Publicznych,
- możliwości finansowania zakupów ze źródeł pozabudżetowych, między innymi z funduszy Banku

Ochrony Środowiska, Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska, Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska.

Ożywioną dyskusję, która rozgorzała po wystąpieniach przedstawicieli Banku Ochrony Środowiska, dyr. Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Ekologii Miast z Łodzi, dyr. Zakładów Tworzyw Sztucznych

z Kłaja i dyr. Marka Puzi z ZNTSiS przerwało zaproszenie do zwiedzania zakładu oraz prezentacja oferty produkcyjno - handlowej ZNTSiS w Brzesku.

Przedstawiciele gmin bardzo zainteresowani byli pokazanym sprzętem, większość z nich chciałaby posiadać prezentowane śmieciarki (w wielu wersjach - na podwoziach Jelcza, Stara, Kamaza, Lublina, itp.), niewielką zamiatarkę uliczną ZK-10, czy pojemniki do selektywnej zbiórki odpadów. Szczególne zainteresowanie wzbudzała mikrokoparka RT-10, która jest urzą-

dzeniem o małych gabarytach, a jak pokazały wykopy w Brzesku związane z budową sieci telefonicznej,



bardzo wydajnym i skutecznym. Czy niekłamane zainteresowanie wyrobami brzeskiej firmy znajdzie odbicie w konkretnych, tak bardzo potrzebnych ZNTSiS zamówieniach? Dyr. Marek Puzia twierdzi, że taka forma promocji wyrobów jest bardziej efektywna niż setki telefonów i tysiące listów.

II Małopolskie Warsztaty Ekologiczne dla Gmin zakończyły się obiadem przygotowanym w Zajeździe Okocim, gdzie przy kuflu piwa (fundowanym przez browar „Okocim”) kontynuowano dyskusję o trudnych problemach coraz większej „góry śmieci”.



„góry śmieci”.

R.C.

Eugeniusza Molskiego w brzeskim MOK-u

Wernisaż malarstwa i ceramiki artystycznej Eugeniusza Molskiego, który miał miejsce 19 stycznia b.r. w sali wystawowej Miejskiego Ośrodka Kultury w Brzesku, zgromadził nieprawdopodobnie wręcz tłumy widzów. Otwarcie wystawy zaszczytlił swą obecnością: burmistrz Lech Pikula, dyr. Biura Wystaw Artystycznych w Tarnowie, malarza i krytyk sztuki - Krystyna Baniowska - Stąsik, plastycy, dziennikarze, pedagodzy, właściciele galerii, uczniowie oraz spora rzesza miłośników sztuki z Brzeska, Bochni, Nowego Wiśnicza, Krakowa, Tarnowa, Łysej Góry.

Po przedstawieniu biografii Molskiego i jego artystycznego oeuvre przez dyr. MOK-u, głos zabrała K. Baniowska - Stąsik oraz

sam autor wystawy. Następnie były gratulacje i kwiaty dla artysty oraz symboliczna lampka wina z kromką wiejskiego chleba.

E. Molski urodził się w 1942 r. w Bagienicach na Mazowszu. Edukację artystyczną odbył w Liceum Sztuk Plastycznych w Poznaniu i Nałęczowie oraz w latach 1963 - 1969 w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał na Wydziale Malarstwa Architektonicznego ze Studium Grafiki i Rzeźby w pracowniach: Z. Karpińskiego (malarstwo sztalugowe) i A. Mazurkiewicza (malarstwo architektoniczne). Od 3. roku studiów równoległe z malarstwem architektonicznym studiował ceramikę w pracowni J. Kotarbińskiej. Będąc stypendystą Wydziału Kultury WRN w Krakowie, we wrześniu 1969 r. podjął pracę w Państwowym Liceum Sztuk Plastycznych w Nowym Wiśniczu. Od tej chwili dzieli swoje życie między Nowym Wiśniczem, gdzie jest pedagogiem i Krakowem, gdzie mieszka.

Artysta uprawia malarstwo sztalugowe, ściennie, rysunek, grafikę, rzeźbę i ceramikę. Wiele podróżuje po Europie, skąd zwozi wrażenia z muzeów, galerii, kościołów i klasztorów. O sztuce Molskiego S. Potępa napisał: „Cała otoczka kultury europejskiej dawnej i współczesnej jest poprzez cytaty czytelna w jego sztuce. Jak rzadko gdzie w jego malarstwie i rzeźbie widać, jak sztuka wyrasta ze

sztuki; ten stały proceder artystyczny przekazywany jest w jego twórczości w sposób dosłowny, stając się nawet metodą i praktyką artystyczną”. Widzimy więc w jego malarstwie wpływy Petera Breughel’a, renesansu, hiszpańskiego i polskiego baroku, portretu sarmackiego i trumienne, pop - artu, sztuki ludowej i jarmarcznej, malarstwa Marka Żuławskiego i Feliksa Topolskiego. W ceramice zaś echa sztuki prahistorycznej, kreteńskiej, średniowiecznej, secesji oraz stylizację Bolesława Cybisa - malarza i ceramika związanego z Bractwem św. Łukasza, od 1938 r. zamieszkałego w U.S.A i prowadzącego w Trenton Studio Artystycznej Ceramiki. Ponadto w jego pracach odnaleźć można - jak sam pisał - „...światło białych nocy w Sotter, ślad koralowej czerwieni na ceramicznych pannach z Andaluzji lub mroczną czerń matron z Sevilli ... oraz okrucichy [...] zauroczeń naskalnym miasteczkiem Ele, ołowianymi Pirenejami, urodą Segovii, tajemniczością Toledo”.

Artysta często wykorzystuje niekonwencjonalne materiały: różnorodne tkaniny, blachę, drewno, folię plastikową, fotografie, znaki drogowe, przedmioty codziennego użytku, z których komponuje wielkie malarsko - kolażowe kompozycje. W jego miniaturowych pracach dominuje ton liryczny, natomiast w całej twórczości groteska, karykatura, parodia i ekspresyjna deformacja.

Molski brał udział w bardzo wielu wystawach, zarówno indywidualnych jak i zbioro-

borku, Bolesławcu, Zgorzelcu, Mielcu, San-domierzu, Limanowej, Łagowie, Augustowie, Miechowie, Bochni, Nowym Wiśniczu, Żegocinie, Zakliczynie, Niepołomicach, Ustce, Sieradzu, Częstochowie, Rakszawie oraz w Sztokholmie, Düsseldorfie, Freechen, Kijowie, Bratysławie, Pradze, Norymberdze, Faenzie, Tokio, Kecskemét, Hradec - Kralove, Orleanie, Kuopio, Budapeszcie, Trenczynie, Szo-ten, Londynie, Żytomierzu, Aisenstadt, Liege. Prace jego znajdują się w zbiorach Muzeum



Wernisaż wystawy E. Molskiego fot. P. Duda

Narodowego we Wrocławiu, Muzeach Okręgowych: w Tarnowie, Toruniu, Wałbrzychu, Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Muzeum Gera Pacota (Węgry), Galerii Ceramiki Współczesnej w Filadelfii, Bibliotece Publicznej w Bochni oraz w zbiorach prywatnych w kraju i za granicą m.in. w Australii, Austrii, Stanach Zjednoczonych, Indiach, Francji, Szwecji, Danii, Finlandii, Belgii, Rosji i na Węgrzech.

Prace ściennie Molskiego zdobią natomiast wnętrza restauracji, kawiarni, banków, urzędów w Dąbrowie Tarnowskiej, Zakliczynie, Ciężkowicach, Gromniku, Kłaju, Żegocinie, a rzeźby plenerowe miasta Lębork i Stare Gronowo.

Artysta bardzo chętnie bierze również udział w plenerach: ceramiczno - rzeźbiarskim w Bolesławcu (4 razy), „Ceramika w architekturze” w Lęborku (12 razy), „Porcelana inaczej” w Wałbrzychu i malarskim w Julinie.

W ocenie organizatorów i zwiedzających wystawa „Olśnienia” Eugeniusza Molskiego jest jed-

ną z najciekawszych ekspozycji, jakie zaprezentowano w brzeskim MOK-u od chwili jego powstania.

Wystawę można zwiedzać do 5 marca w godz. 9-15. Serdecznie zapraszamy do jej obejrzenia.

Jerzy Wyczasany



E. Molski na tle swoich prac fot. P. Duda

wych w kraju i za granicą m.in. we Wrocławiu, Tarnowie, Krakowie, Rzeszowie, Białymstoku - Białej, Słupsku, Białej Podlaskiej, Warszawie, Toruniu, Opolu, Łodzi, Szczecinie, Katowicach, Przemyślu, Radomiu, Nowym Sączu, Gorzowie Wielkopolskim, Wałbrzychu, Jeleniej Górze, Gdańsku, Sanoku, Dębicy, Łę-

Losowanie składów obwodowych komisji d/s referendów

Zarząd Miasta Brzeska uchwałą z dnia 25 stycznia b.r. powołał 18 obwodowych komisji do spraw referendów: prezydenckiego i sejmowego wyznaczonych na 18 lutego b.r., po siedem osób każda. Po raz pierwszy powołania komisji dokonano w wyniku losowania spośród osób zgłoszonych przez uprawnionych do głosowania, partie, organizacje polityczne i społeczne.

Do urny ustawionej przez Zarząd Miasta złożono 170 zgłoszeń, jednakże na skutek uchybień formalnych odrzucono 60 zgłoszeń.

Zabrakło więc 16 zgłoszeń do obsadzenia wszystkich komisji oraz 12 do składu rezerwowego. W związku z tym pełne składy komisji nr 17 w Szczepanowie i nr 18 w szpitalu oraz 2 osoby do komisji nr 16 w Sterkowcu powołano spoza kręgu osób ważnie zgłoszonych.

Z podanej liczby zgłoszeń wynika, że chętnych do pracy w komisjach było sporo. Motywacją tych zgłoszeń było niewątpliwie wynagrodzenie. Za udział w pracy członek komisji otrzymuje 10% średniego miesięcznego wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw, co obecnie wynosi około 80 zł.



fort.J.Głuch

Reguły losowania ustalone przez Państwową Komisję Wyborczą spowodowały paradoksalny wynik. I tak np. całe składy osobowe komisji nr 9 w Jasieniu, nr 11 w Okocimiu, nr

12 w Jadownikach, nr 14 w Mokrzkach zostały obsadzone przez mieszkańców Brzeska. Ale np. w komisjach nr 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 8 w Brzesku znaleźli się mieszkańcy Mokrzyk, Szczepanowa, Okocimia, Jadownik, Jasienia i Poręby Spytowskiej.

Większość osób będzie musiało pracować w odległych od miejsca zamieszkania komisjach i dojeżdżać do siedzib tych komisji. Nie wiadomo też, z kim przyjdzie im pracować. PKW nie określiła kryteriów kwalifikacyjnych dla kandydatów.

W skład komisji mogli wejść analfabeci lub osoby z marginesu społecznego. Dlatego też Zarząd Miasta w dniu 9 stycznia wystąpił z protestem do PKW zwracając uwagę, że członkiem komisji może być każdy wyborca do Sejmu bez względu na jego poziom intelektualny, wiarygodność, przygotowanie do pracy w komisji, odpowiedzialność i inne cechy osobowe.

Skoro Zarząd nie ma wpływu na składy osobowe komisji, gdyż decyduje o tym ślepy los, a od kandydatów nie wymaga się żadnego cenzusu, to jak ma burmistrz wykonać to zadanie rządowe zlecone ustawą, jakim jest przeprowadzenie referendów w Gminie? Uchwała PKW jest pomysłem teoretyków całkowicie oderwanym od realiów i może przynieść oplakane skutki.

Aby przeprowadzić referenda zgodnie z prawem, gmina musi zapewnić materialno-prawne warunki pracy tych komisji, ale przede wszystkim Wojewódzka Komisja ds. Referendów w Tarnowie powinna starannie wykonać swoje obowiązki w zakresie szkolenia i nadzoru.

E.K.

Nowe parki krajobrazowe

Staraniem wojewódzkiego konserwatora przyrody w Tarnowie, Jerzego Zawartki i rozporządzeniem wojewody tarnowskiego na terenie województwa tarnowskiego utworzono dwa nowe parki krajobrazowe: Park Krajobrazowy Pasma Brzanki i Ciężkowicko-Rożnowski Park Krajobrazowy. Park Ciężkowicko-Rożnowski znajduje się na pograniczu województwa tarnowskiego i nowosądeckiego. Jego powierzchnia wynosi około 25 tys. hektarów, z czego w Tarnowskim znajduje się część o powierzchni 17,6 tys. hektarów. Park ten leży na terenie gmin: Ciężkowice, Gromnik,

Rzepiennik Stryżewski, Czchów i Zakliczyn. Dwie ostatnie gminy wchodziły niegdyś w skład dawnego powiatu brzeskiego. Obszar chroniony obejmuje wiele atrakcji, w tym m.in. Skamieniałe Miasto, skały Wieprzek, resztki buczyny karpackiej i źródła czystej wody. Obszary te zostały utworzone, aby ocalić dla przyszłych pokoleń resztki przyrody występującej w tych rejonach. Na terenie parków nie będzie więc można lokalizować inwestycji przemysłowych, sieci wysokiego napięcia, eksploatować bogactw naturalnych, niszczyć roślinności i zabijać zwierząt.

(-)

Biblioteka Publiczna filia w Mokrzkach

17.01.1996 r. w Gminnym Ośrodku Sportu i Rekreacji w Mokrzkach nastąpiło uroczyste otwarcie filii Biblioteki Publicznej.



Otwarcie filii biblioteki w Mokrzkach

Otwarcia na prośbę dyr. Miejskiej Biblioteki Publicznej w Brzesku Marii Marek dokonał Burmistrz Miasta Brzeska mgr inż. Lech Piśkuła w obecności Naczelnika Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu mgr. Jana Gwizdały, dyr. WBP w Tarnowie mgr. Zofii Rogowskiej oraz władz samorządowych i oświatowych wsi: pani dyr. Szkoły Podstawowej w Mokrzkach mgr. Jadwigi Żurek, pani sołtys Stefani Bryła, przedstawiciela PSL-u. Kołodzieja oraz Przewodniczącego Komisji Oświaty, Kultury i Sportu Rady Miejskiej a zarazem gospodarza tego obiektu mgr. Stanisława Migdała, który przez wiele lat zabiegał o powstanie tej placówki.

Biblioteka została przekazana obecnej na otwarciu grupie młodzieży szkoły podstawowej, która zaprezentowała piękny montaż poświęcony książce.

Księgozbiór nowo powstałej filii liczy dopiero 1700 woluminów i jest zaczątkiem bogatego (mamy taką nadzieję) księgozbioru, który w tej bibliotece powinien być zgromadzony.

Liczymy na zrozumienie władz samorządowych, które przeznaczą odpowiednie środki na zakup księgozbioru, aby biblioteka mogła sprostać potrzebom liczącej 2700 mieszkańców wsi Mokrzyńska. Biblioteka zaprasza wszystkich chętnych: dorosłych, młodzież i dzieci do korzystania w następujące dni: poniedziałki i piątki w godz. 11.00 - 18.00, środy w godz. 9.00 - 15.00.

Maria Marek

OBWIESZCZENIE

Informacja o granicach i numerach obwodów głosowania oraz siedzibach obwodowych komisji do spraw referendum w dniu 18 lutego 1996 r.

Nr obwodu głosowania	Granice obwodu	Siedziba obwodowej komisji do spraw referendum
1	Ulice : Asnyka, Grunwaldzka, Jodłowska, Zakątek, Kościuszki, Kosynierów, Leśna, 11 Listopada, Matejki, Osiedlowa, Marszałka Józefa Piłsudskiego, Poprzeczna, Pod Sadem, Rynek, Słowackiego, 19 Stycznia, Topolowa, Widok, Wiejska, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Wyzwolenia, Zacisze.	Miejski Ośrodek Kultury w Brzesku ul. Kościuszki 7
2	Ulice : Ogrodowa, Osiedle Ogrodowa bloki od nr 1 do 9, 11, 12, 42, 44.	Spółdzielnia Mieszkaniowa w Brzesku ul. Ogrodowa 5
3	Ulice : Brzezowiecka, Chopina, Czarnowiejska, Długa, Władysława Jagielly, Jaśminowa, Kwiatowa, Makowa, Osiedle Ogrodowa bloki nr 13, 14, 15, 16, Plac Kazimierza Wielkiego, Plac Targowy, Puszkina, Różana, Spokojna, Sienkiewicza, Sobieskiego, Targowa, Uczestników Ruchu Oporu, Wrzosowa.	Dom Nauczyciela w Brzesku Plac Kazimierza Wielkiego 4
4	Ulice : Armii Ludowej, Garbarska, Generała Stanisława Maczka, Ignacego Mościckiego, Legionów Piłsudskiego, Partyzantów, Powstańców Warszawy, Przemysłowa, Starowiejska, Szarych Szeregów, Towarowa, Bohaterów Westerplatte, Wojska Polskiego, Zamknięta.	Szkoła Podstawowa nr 3 w Brzesku ul. Legionów Piłsudskiego 23
5	Ulice : Bagienna, Dworcowa, Gajowa, Glucha, Kollataja, Kopernika, Łączyska, Młyńska, Mokra, Na Górkach, Generała Leopolda Okulickiego, Parcelowa, Rzemieślnicza, Składowa, Słoneczna, Słotwińska, Solskiego od nr 11 do 102 a, Stawowa, Szczepanowska, Wodna, Za Lasem, Wyspowa, Fr. Bujaka.	Dom Ludowy w Brzesku ul. Szczepanowska 2
6	Ulice : Berka Joselewicza, Brzegowa, Cegielniana, Cicha, Bronisława Czecha, Bolesława Chrobrego, Głowackiego, Krótka, Kręta, Kusocińskiego, Władysława Łokietka, Heleny Marusarzówny, Mickiewicza od nr 1 do nr 30, Mieszka I, Heleny Modrzejewskiej, Nowa, Okocimska, Piastowska, Rzeźnicza, Bolesława Śmiałego, Solskiego od nr 1 do nr 10, Spółdzielcza, Świerkowa, Wąska, Wenecja, Zielona, Plac Zwycięstwa, Plac Żwirki i Wigury.	Szkoła Podstawowa nr 1 w Brzesku ul. Głowackiego 57
7	Ulice : Browarna, Barona Jana Götza, Mickiewicza od nr 31 do nr 68 b, Pomianowska, Robotnicza, Wesola.	Dom Kultury Fizycznej TKKF „Sokół” w Brzesku ul. Browarna 13 a
8	Osiedle Władysława Jagielly i ulice : Boczna, Chmielna, Artura Grottgiera, Jasna, Królowej Jadwigi, Konstytucji 3 Maja, Kopaliny, Wojciecha Kossaka, Łukowa, Jacka Malczewskiego, Piaskowa, Piwna, Polna, Spacerowa, Stanisława Wyspiańskiego, Zagłoby.	Szkoła Podstawowa nr 2 w Brzesku ul. Królowej Jadwigi 18
9	Sołectwo Jasień	Szkoła Podstawowa w Jasieniu
10	Sołectwo Poręba Spytkowska	Szkoła Podstawowa w Porębie Spytkowskiej
11	Sołectwo Okocim	Dom Ludowy w Okocimiu
12	Sołectwo Jadowniki Ulice : Świętej Anny, Karola Bernackiego, Brzeska, Dylągówka, Grodzka, Krakowska - numery parzyste, Królewska, Podgórska, Podmiejska, Świętego Prokopa, Radosna, Sportowa, Strumykowa, Szczęśliwa, Wincentego Witosa.	Szkoła Podstawowa nr 1 w Jadownikach
13	Sołectwo Jadowniki Ulice : Boczna, Józefa Kozuba, Krakowska - numery nieparzyste, Małopolska, Maszkienicka, Nadbrzeżna, Osiedle Kolejowe, Staropolska, Szkolna, Środkowa, Wschodnia, Zachodnia, Zamiłynie.	Szkoła Podstawowa nr 2 w Jadownikach
14	Sołectwo Mokrzyśka	Ośrodek Sportu i Rekreacji w Mokrzyżkach
15	Sołectwo Bucze	Szkoła Podstawowa w Buczu
16	Sołectwo Sterkowiec	Dom Kultury w Sterkowcu
17	Sołectwa : Szczepanów, Wokowice	Szkoła Podstawowa w Szczepanowie
18	Szpital Nowy	Brzesko ul. Kościuszki 68

Oświata w gminie

1 stycznia 1996 r. jest dla wszystkich gmin datą przełomową i historyczną, od której rozpoczyna się okres prowadzenia zadań oświatowych przez samorządy lokalne. Gmina Brzesko stała się zatem dla szkół podstawowych położonych na jej terenie - organem prowadzącym, odpowiedzialnym za ich zakładanie i prowadzenie oraz dysponentem środków finansowych, przeznaczonych przez budżet państwa na ich utrzymanie.

Wszystkie uprawnienia, które posiadał dotąd kurator oświaty jako organ prowadzący - stają się uprawnieniami gminy. Natomiast nadzór pedagogiczny nadal pełni, tak jak dotychczas, kurator oświaty.

Rada Miejska w Brzesku mając na względzie dużą odpowiedzialność za stan oświaty w naszej gminie, podjęła w roku ubiegłym kilka ważnych decyzji.

W związku z pilną potrzebą zapewnienia właściwej obsługi ekonomiczno - administracyjnej szkół podstawowych i przedszkoli - powołała do życia Zespół Obsługi Szkół i Przedszkoli. Na stanowisko dyrektora tego zespołu powołana została pani Bogusława Klecka. Podstawowym celem ZOSiP jest zapewnienie obsługi administracyjnej i organizacyjnej szkół podstawowych i przedszkoli, jako jednostek budżetowych gminy Brzesko. Działający od 2 stycznia zespół zastąpił dotychczasowe struktury: Zespół Ekonomiczno - Administracyjny Szkół, który przez kilkanaście lat wypełniał swoje oświatowe zadania oraz

Zespół Ekonomiczny Przedszkoli, który od kilku lat prowadził przedszkola w naszej gminie.

Z uwagi na konieczność realizacji zadań z zakresu oświaty, kultury i sportu przez samorząd brzeski - Rada Miejska w przyjętym regulaminie organizacyjnym urzędu miejskiego w Brzesku uchwaliła powołanie nowego Wydziału Oświaty, Kultury i Sportu z dniem 2 stycznia b.r.

Do podstawowych zadań tego wydziału będzie należało:

- zakładanie, prowadzenie oraz utrzymywanie szkół podstawowych i przedszkoli publicznych (zatwierdzanie ich projektów organizacyjnych),
- organizowanie konkursów na stanowiska dyrektora szkół i przedszkoli,
- zakładanie i utrzymywanie bibliotek publicznych oraz ich nadzorowanie,
- prowadzenie działalności kulturalnej,
- tworzenie miejskiego funduszu kultury fizycznej oraz realizowanie zadań związanych z budową urządzeń kultury fizycznej.

Będące zatem w fazie organizacyjnej: ZOSiP oraz WOKiS mają do spełnienia niezwykle ważną rolę. W naszej gminie jest 13 szkół podstawowych, w których uczy się 5000 dzieci, z czego na terenie miasta w 3 szkołach miejskich uczy się 2676 dzieci w 93 oddziałach. W pozostałych 10 szkołach wiejskich uczy się 2324 dzieci w 110 oddziałach. Ogółem zatrudnionych w szkołach naszej gminy jest 503 osoby.

Na prowadzenie zadań oświatowych w naszej gminie Ministerstwo Finansów przeznaczyło subwencję w wysokości 6 549 984 zł. Ze wstępnych wycień ZOSiP wynika, że kwota wyżej wymieniona jest zaniżona o około 499, 598 zł, z czego wynika, że subwencję wyliczono na podstawie wydatków z roku 1995, a nie z rzeczywistych kosztów ich utrzymania. W związku z tym odpowiednie pismo Burmistrza Miasta Brzeska w sprawie zwiększenia subwencji oświatowej dla gminy Brzesko do Ministra Edukacji Narodowej z powiadomieniem Ministra Finansów zostanie wysłane w lutym b.r., kiedy będą znane rzeczywiste koszty utrzymania naszych szkół na przykładzie wydatków ze stycznia b.r.

Rada Miejska w Brzesku, widząc duże potrzeby placówek oświatowych w ubiegłym roku przeznaczyła kwotę 100 tys. (1 mld) zł na zakup środków i pomocy dydaktycznych.

Spośród wielu kłopotów, z jakimi przyjdzie się nam spotykać w tej nowej dla gminy rzeczywistości, najważniejszymi będą: dobry klimat i wzajemne zaufanie między samorządem a środowiskiem nauczycielskim oraz między dziećmi, rodzicami i nauczycielami w poszczególnych szkołach. Wierzę w to mocno, że uda się nam wzajemnie taką atmosferę wypracować i jestem przekonany, że nasze dzieci będą mogły poszerzać wiedzę w dobrze wyposażonych placówkach szkolnych w naszej gminie.

Na zakończenie tych kilku uwag, związanych z przejęciem oświaty przez naszą gminę pragnę wyrazić nadzieję, że dla oświaty nadeszły w końcu dobre czasy.

Jan Gwizdała

Półrocze w "Dwójce"

Ferie zimowe są nie tylko czasem wypoczynku, ale i momentem, w którym przychodzi chwila refleksji nad tym co ciekawego, dobrego, ładnego i pożytecznego zrobiono w całym półroczu pracy. Okazuje się, że w Szkole Podstawowej nr 2 w Brzesku działo się dużo ciekawych rzeczy. Młodzież wielu klas była chętna do pracy pozalekcyjnej i pod patronatem nauczycieli wykazała mnóstwo zdolności, umiejętności i ujawniała najszybsze talenty. Nie sposób o wszystkim napisać, jednak niewątpliwie warto wspomnieć o kilku szkolnych imprezach.

Od października trwał szkolny konkurs recytatorski pod hasłem "Świat baśni i poezji w oczach dziecka", którego finał z udziałem 80 najlepszych recytatorów w szkole odbył się 19 grudnia '95 r. Nauczycielki języka polskiego Lidia Góra i Agata Podłęcka po uważnym

przesłuchaniu wszystkich uczestników konkursu i po wnikliwej i solidnej ocenie wyłoniły laureatów:



a) w starszej grupie wiekowej (V - VIII kl.)

- 1 miejsce - Magda Komęza VII c
- Mariusz Mrzygłód V f
- 2 miejsce - Wojciech Matusiak V f
- 3 miejsce - Agnieszka Słupska V d
- Tatiana Malinowska V d

b) w młodszej grupie wiekowej (I - IV kl.)

- 1 miejsce - Agnieszka Borcz IV b
- 2 miejsce - Przemek Borcz II a
- 3 miejsce - Kamila Kansy II c.

Trzeba jednak zaznaczyć, iż wszyscy uczestnicy byli bardzo dobrze przygotowani do prezentacji własnych możliwości.

tradycyjne "Jasełka". Po raz pierwszy uczyniły to 19 stycznia b.r. na "Opłatku" dla pracowników szkoły, a po raz drugi wystawiali spektakl 21 stycznia b.r. w kościele Ducha Św. dla wszystkich rówieśników i ich rodziców.

Warto nadmienić, iż przez cały ten czas prężnie działał chór pana Andrzeja Piotrowskiego, który miał już okazję zaprezentować w tarnowskim radiu "Dobra Nowina".

Dzieci chcą tworzyć, działać, przedstawiać, czego dowodem są wymienione ich osiągnięcia.

A.P.

Leczenie kamicy moczowej



Tylko w nielicznych przypadkach kamicy można wyleczyć. Operacyjne usunięcie kamieni w drogach moczowych nie jest równoznaczne z likwidacją przyczyny ich powstawania. Kamicy można wyleczyć, kiedy powoduje ją nadczynność przytarczyc. Wycięcie hormonalnie czynnego guzka, wydzielającego nadmierne ilości parathormonu w ustroju zapewnia wyleczenie.

Obok „właściwego” leczenia operacyjnego stosowana jest metoda PCNL czyli „przezskórne usunięcie kamieni” oraz ESLW czyli „kruszenie kamieni falami wstrząsowymi”. Percutaneus lithotripsy - PCNL jest stosowana od 1980 r. Polega na usunięciu kamienia przez specjalną przetokę. W zależności od wielkości i struktury kamieni rozróżnia się szereg metod ich usuwania. Extracorporeal shock wave lithotripsy - ESLW, jest metodą nieoperacyjną, która wymaga kosztownej aparatury. Z uwagi na różne sposoby wywoływania fal wstrząsowych rozbijających kamienie, istnieją różne rodzaje ESLW. Stosuje się kojarzenie obu tych metod. Zaletą leczenia skojarzonego jest możliwość zmniejszenia liczby uderzeń fal wstrząsowych. Pomimo kosztownej aparatury oba te sposoby są w ogólnym rozrachunku tańsze, bo kuracja jest krótkotrwała i nie wymaga dłuższej rekonwalescencji.

Profilaktyka kamicy moczowej

Kamica dróg moczowych jest chorobą przewlekłą, nawrotową, wymagającą leczenia przez całe życie. W co najmniej 90% jest wynikiem zaburzeń metabolicznych. W celach profilaktycznych poleca się picie 2 -

- 2,5 litra płynów dziennie oraz dietę ograniczającą wapń, sód, szczawiany i kwas moczowy. Praktycznie oznacza to ograniczenie potraw mlecznych, mięs i niektórych produktów zawierających szczawiany. Pokarmy bogate w szczawiany to herbata, kawa, kakao, czekolada, piwo, jagody, fasola, orzechy, migdały, soja, szpinak, rabarbar, pietruszka, buraki, seler, kielki pszenicy, niedojrzałe banany.

Postępowanie profilaktyczne - lecznicze w poszczególnych typach kamicy zależy od budowy chemicznej kamieni. We wszystkich jednak jej postaciach należy unikać alkoholu.

Kamica wapniowa: należy ograniczyć potrawy bogatowapniowe - mleko, sery, żółtka jaj, groch, fasola, kapusta, migdały, figi suszone, płatki owsiane bogato szczawianowe oraz sól kuchenną. Stosuje się leki zmniejszające wydalanie wapnia z moczu oraz uniemożliwiające wchłanianie wapnia w przewodzie pokarmowym. Polecane są cytryniany zapobiegające krystalizacji soli wapnia.

Kamica moczanowa: przemysł farmaceutyczny produkuje wiele leków obniżających zawartość kwasu moczowego w organizmie. Możliwość zastosowania skutecznego leczenia farmakologicznego nie zwalnia jednak od przestrzegania ograniczeń dietetycznych. Podstawowe znaczenie ma utrzymywanie prawidłowej masy ciała, ponieważ otyłość sprzyja zaburzeniom metabolicznym, które są odpowiedzialne za rozwój dny. Kuracja odchudzająca wymaga jednak nadzoru lekarza. Głodzenie wywołuje bowiem kwasicę metaboliczną, która może wyzwolić napad dny moczowej. Konieczna jest wcześniejsza normalizacja poziomu kwasu

moczowego we krwi, a dopiero później można już bezpiecznie stosować dietę redukcyjną. Alkohol, ciężka praca fizyczna oraz dieta bogata w tłuszcze zwierzęce zwiększają zawartość kwasu moczowego, natomiast węglowodany posiadają działanie odwrotne.

Kwas moczowy powstaje w cyklu przemiany związków chemicznych nazywanych purynami i dlatego chory na dnę moczanową powinien ograniczyć spożycie produktów bogatopurynowych.

Dużą zawartość puryn zawiera mięso, wątroba, nerki, mózdzek, konserwy, kakao, czekolada, kawa, marynaty, pieprz, musztarda. Produkty niskopurynowe to chleb, masło, jaja, mleko, śmietana, cukier, dżemy, miód, ryż, kasze, szparagi, pomidory, cebula, czosnek, owoce.

Kamicę moczanową leczy się przez alkalizację moczu do pH 6-6,5 oraz stosowanie leków regulujących wydalanie kwasu moczowego z moczem. W przeciwieństwie do kamieni szczawianowych, kamienie złożone z kwasu moczowego, łatwo się rozpuszczają, gdy tylko wzrośnie pH moczu (pH określa odczyn moczu).

Kamica struwitowa: zakażenie dróg moczowych wymaga leczenia odkażającego, co jest trudne, bo bakterie cechuje odporność na antybiotyki. W ostatnich latach wprowadzono do leczenia lek który niszczy enzym ureazę, wytwarzany przez te bakterie.

Kamica cystynowa: wskazane jest ograniczenie białka w diecie, stosowanie leków alkalizujących mocz (podnieść pH moczu do 7,0) oraz wiążących cystynę w rozpuszczalne kompleksy, następnie wydalane z moczem.

Kawalerowie Orderu Virtuti Militari

Por. obs. Jerzy Sukiennik (1912 - 1941)

Por. obs. Jerzy Jan Stanisław Sukiennik, uczestnik kampanii wrześniowej 1939 r. i walk lotnictwa polskiego na Zachodzie, kawaler Orderu Virtuti Militari, urodził się 10 kwietnia 1912 r. w Brzesku. Po ukończeniu szkoły średniej odbył czynną służbę wojskową na dywizyjnym kursie Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty, a następnie został przyjęty do Szkoły Podchorążych Lotnictwa w Dęblinie, którą ukończył w 1936 r. w stopniu podporucznika obserwatora lotnictwa. Otrzymał przydział do 3 Pułku Lotniczego w Poznaniu, w którym pełnił służbę do sierpnia 1939 r., awansując 19 marca 1938 r. do stopnia porucznika obserwatora.

Pod koniec sierpnia 1939 r. por. obs. Jerzy Sukiennik otrzymał przydział służbowy do 31 Eskadry Rozpoznawczej, która pod dowództwem kpt. pil. Witalisa Nikonowa weszła w skład lotnictwa armii „Karpaty”. W dniu 27 sierpnia 1939 r. eskadra otrzymała rozkaz natychmiastowego odlotu z Poznania do Lwowa na lotnisko Skniłów. Ze Lwowa 31 Eskadra Rozpoznawcza została skierowana w dniu 30 sierpnia na lotnisko polowe Werynia koło Kolbuszowej. W dniu 1 września 1939 r. eskadra otrzymała dwa zadania rozpoznawcze dotyczące ruchu wojsk niemieckich na terenie Słowacji. Również w dniu 2 września załogi eskadry wykonywały rozpoznanie na drogach i kolejach w Słowacji, w którym też uczestniczyła załoga samolotu por. obs. J. Sukiennika. W czasie działań rozpoznawczych załoga samolotu ppor. obs. Wacława Białkiewicza wykryła niemiecką jednostkę pancerną na szosie Nowy Targ - Chabówka, na którą 31 Eskadra w dniu 3 września zorganizowała wyprawę bombową. Uczestniczyła w niej m.in. załoga samolotu por. obs. Jerzego Sukiennika. Bombardowa-

nie było bardzo skuteczne i wzniciło dużą panikę wśród Niemców. W dniu 4 września kpt. pil. W. Nikonow przesunął eskadrę na sąsiednie lotnisko polowe w miejscowości Rękawek z obawy przed wykryciem obecnego lotniska przez Niemców.



W dniu 10 września załoga samolotu por. obs. Jerzego Sukiennika wykryła silne zgrupowanie niemieckiej broni pancernej w dorzeczu Wisły i Sanu. Z tym bardzo ważnym meldunkiem por. obs. J. Sukiennik poleciał do Brześcia nad Bugiem w celu przekazania go d-ey Brygady Bombowej płk. dypl. obs. Władysławowi Hellerowi. W dniu następnym por. obs. J. Sukiennik odszukał sztab brygady, ale meldunek już nie był aktualny. Natomiast otrzymał on rozkaz przelotu na lotnisko Marianów w celu odebrania 4 „Karasi 55”, które zostały przeznaczone dla uzupełnienia 31 Eskadry

Rozpoznawczej. Niestety podczas lądowania na lotnisku Skniłów wszystkie maszyny „55” zostały uszkodzone przez naloty Luftwaffe, tak że ostatecznie por. obs. Jerzy Sukiennik powrócił do jednostki bez samolotów w dniu 12 września. W tym czasie eskadra otrzymała inne 2 „Karasi” uzupełnienia. W dniu 17 września po wykonaniu wielu zadań bojowych na rzecz Frontu Południowego 31 Eskadra otrzymała rozkaz odlotu do Czerniowic. Załoga por. obs. J. Sukiennika odleciała do Czerniowic w Rumunii w dniu 18 września 1939 r. Z Rumunii por. obs. J. Sukiennik przedostał się do Polskich Sił Powietrznych we Francji. Uczestniczył w kampanii francuskiej 1940 r., a następnie po klęsce Francji w czerwcu 1940 r. przedostał się do Wielkiej Brytanii, gdzie otrzymał przydział służbowy do pierwszego składu 305 Dywizjonu Bombowego w Lindholme.

W dniu 6 sierpnia 1941 r. na samolocie typu Vickers „Wellington” nr W 5593 odbywał lot bojowy z zadaniem bombardowania Frankfurtu i Aachen. Samolot został zestrzelony przez artylerię p. lotn. nad Belgią. Trzech członków załogi samolotu dostało się do niewoli niemieckiej. Zginęli: plut. r./op. strz. Wacław Rybak (1914), kpt. obs. Mieczysław Julian Safrona (1909) oraz por. obs. Jerzy Sukiennik (1912) - rodak ziemi brzeskiej, odznaczony Krzyżem Orderu Virtuti Militari V klasy, 4-krotnie Krzyżem Walecznych i Polową Odznaką Obserwatora. Pochowany został na cmentarzu cywilnym w Charleroi (Belgia), grób nr 1 A, rząd 7, działka I. Jego nazwisko godne jest nie tylko przypomnienia na łamach prasy regionalnej, ale też należnego upamiętnienia w miejscu urodzenia.

Władysław Bartosz

Maciej Gładysiewicz

Maciej (v. Mateusz) Gładysiewicz (v. Gładyszewicz) syn Franciszka, urodził się 8 września 1798 r. w Brzesku, pod zaborem austriackim. Szkołę elementarną i gimnazjum ukończył w Krakowie. Na Uniwersytecie Jagiellońskim studiował prawo, filozofię i teologię. Stopień magistra obojga praw uzyskał w r. 1823 na Uniwersytecie Warszawskim. Świecenia kapłańskie otrzymał w Seminarium Duchownym w Kielcach, w roku 1825. W roku 1832 otrzymał nominację na kanonika honorowego kolegiaty Wszystkich Świętych w Krakowie. Był także sędzią surogatem, egzaminatorem prosynodalnym, notariuszem kapituły katedralnej oraz prezesem eforatu szkół elementarnych (1836-38). Do kapituły katedralnej wszedł w roku 1835, był jej prokuratorem i od r. 1849 kustoszem.

Od roku 1835 diecezją krakowską zarządzili administratorzy, ponieważ żyjący biskup krakowski musiał ustąpić pod naciskiem caratu.

Kolejnym, trzecim administratorem został 4 maja 1849 r. Maciej Gładysiewicz. Po śmierci biskupa Karola Skórkowskiego, w roku 1851 kapituła przystąpiła do wyboru nowego wikariusza czyli administratora sede vacante, którym został tenże sam Maciej Gładysiewicz w dniu 5 lutego 1851 r.

Po wielkim pożarze Krakowa, w lipcu 1850 r. Gładysiewicz zorganizował pomoc pogorzelcom, odbudowywał zniszczone kościoły. Zajmował się reformą podupadłych klasztorów. Jest wspominany do tej pory przez siostry z ul. Szpitalnej w Krakowie, zwane duchaczkami, jako ich dobroczyńca.

Gładysiewicz parł się pracą naukową. Od 1835 roku był członkiem Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. Wydał drukiem Św. Aureliusza Augustyna „O mieście Bożym pierwszych ksiąg pięciorgo”, spisał „Żywot błogosławionego Prandoty z Białaczowa

biskupa krakowskiego”, uporządkował Archiwum Kapitulne, ułożył katalog Biblioteki Kapitulnej, której darował też wszystkie swoje książki i manuskrypty.

Zmarł nagle 28 maja 1862 roku nie doczekawszy się sakry biskupiej, mimo władania diecezją (jej częścią krakowską) przez lat trzynaście. Miał tablicę w Katedrze Wawelskiej. Spoczywa w kaplicy grobowej kanoników katedry krakowskiej na Cmentarzu Rakowickim (pas Ld).

Nazwiska Gładysiewicz już dawno w Brzesku się nie spotyka, jednak znajduje się w genealogii szeregu rodzin brzeskich, m.in. Rybickich, Wawrykiewiczów, Kormanów, Bernackich, Węgrzynów, Dudków.

Literatura:

Polski Słownik Biograficzny t. 8, s. 101.

Powyższy tekst ukazał się w czasopiśmie Gryf Brzeski 1992 nr 7/1, s. 4.

Andrzej Małyśa

„Opłatek” emerytów

Brzeskie koło Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów zorganizowało 24 stycznia b.r. „Opłatek” dla swoich członków. Uroczystość odbyła się w Zajeździe Okocim. Obecne były 133 osoby. Wśród zaproszonych gości znaleźli się: wice-burmistrz Brzeska Bogusław Tolasz, proboszcz parafii Miłosierdzia Bożego ks. Józef Mularz oraz Ludmiła Misiewicz - nowa przewodnicząca Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w Tamowie. Impreza mogła się odbyć dzięki finansowemu wsparciu burmistrza Brzeska, Prokuratury Wojewódzkiej oraz dzięki Krzysztofowi Stefkowi, Marianowi Holikowi (dostarczenie ciast), Elżbiecie Bączek (dostarczenie produktów spożywczych), PSS-owi (udostępnienie sali i danie rabatu), a także Dyrekcji Rejonowej Przedsiębiorstwa Komunikacji Miejskiej, która nieodpłatnie udostępniła autobus do przewozu uczestników.

Spotkanie rozpoczęło się w południe powitaniem przez prezesa Zarządu Koła w Brzesku Emilię Kamińską. Stosowne życzenia złożył zebrany ks. Józef Mularz, zaś wice-burmistrz Bogusław Tolasz i przewodnicząca związku Ludmiła Misiewicz wygłosili stosowne przemówienia. „Opłatek” został uświetniony występem Rafała Sochy, Krzysztofa Ducha, Daniela Irytowskiego i Damiana Kolody - chłopców z ogniska muzycznego działającego pod opieką Teresy Szydłowskiej przy Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku. W repertuarze muzycznym znalazły się koledy grane na keyboard'ach oraz walce grane na akordeonie. Wystąpił też uczestnik spotkania Władysław Brachuc z piosenkami własnej kompozycji, utrzymanymi w klimacie przedwojennej lwowskiej piosenki ulicznej. Również inna uczestniczka, pani Biernat wystąpiła z prezentacją swojej poezji. Spotkanie zakończyło się o godz. 15.30 w bardzo miłej atmosferze.

R.P.

Niepełnosprawni świętują

Po raz drugi 13 stycznia b.r. odbyło się spotkanie opłatkowe niepełnosprawnych ruchowo zorganizowane przez Duszpasterstwo Niepełnosprawnych Ruchowo Regionu Brzesko - Bocheńskiego. Uczestnicy spotkania po wspólnej mszy św. oglądali fragmenty przedstawienia pt. „Jasełka” oraz otrzymali drobne upominki. Przy wspólnym stole połamali się opłatkiem i wspominali wakacje oglądając zdjęcia, rozmawiali także o planach na ferie i przyszłe wakacje.

Podczas tego spotkania wynikł po raz kolejny problem, w jaki sposób osoby poruszające się na wózku mogą swobodnie dostać się do wnętrza kościoła, przeszkodą są oczywiście schody. A jak to jest w innych brzeskich instytucjach, sklepach itp.

B.H.

Spotkanie opłatkowe

W dniu 21 stycznia b.r. w Świetlicy Wiejskiej w Porębie Spytkowskiej odbyło się spotkanie opłatkowe połączone z występem Zespołu Pieśni i Tańca „Porębianie”.

Z zaproszonych gości na uroczystość przybyli: burmistrz Brzeska Lech Piłkuła, prezes Miejsko-Gminnego Zarządu PSL Michał Gargul, radni i przedstawiciele sołectwa w Porębie Spytkowskiej oraz rodzice członków zespołu. Podniosły nastrój kolędniczego wieczoru uzupełniły słowa podziękowania za wsparcie finansowe na zakup strojów żywieckich, kierowane pod adresem Zarządu Miasta, MOK-u, Zarządu PSL w Brzesku i radnych Rady Sołeckiej. Bez ich pomocy i zainteresowania, Zespół nie mógłby się dalej rozwijać. Wszystkie sukcesy zespół zawdzięcza pracy choreografów: p. Zbigniewa Stali i p. Janusza Przepióry.

A. Karaś

„Wieczór Kołęd” w Sterkowcu

Jak co roku, 6 stycznia 1996 r. o godz. 16.30 w Domu Kultury w Sterkowcu odbył się tradycyjny „Wieczór Kołęd”. W pięknie przybranej sali widowiskowej zgromadziło się około 80 osób. Spośród licznie zaproszonych gości przybyli tylko pan burmistrz Lech Piłkuła z małżonką, przedstawiciele Miejskiego Ośrodka Kultury z Brzeska i dyrektor Szkoły Podstawowej w Sterkowcu.

Mimo, że przeminęły już Święta Bożego Narodzenia i mamy za sobą bale sylwestrowe i noworoczne wiaty, to jednak na „Wieczorze Kołęd” wytworzyła się miła świąteczna atmosfera, pełna ciepła i życzliwości. Uroczystość uświetniły występy świetlicowego teatrzyku „Baju Baj” ze Sterkowca, który przedstawił pełną humoru sztukę pt. „Imieniny św. Mikołaja”, a cała widownia włączyła się w zabawne perypetie „biednych” aniołków, które przyniosły z Ziemi do nieba modę „mini”. Gościnnie wystąpił również liczący 16 osób zespół kolędniczy „Kumotry” z Mościc pod kierownictwem pana Gibały. Wśród

Pomoc społeczna w Porębie Spytkowskiej

6 stycznia b.r. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Brzesku wraz z Caritasem przy parafii Poręba Spytkowska zorganizował spotkanie opłatkowe dla osób powyżej 70 roku życia. Ze 150 zaproszonych gości w spotkaniu wzięło udział 87 osób. Do tych, którzy nie mogli przybyć osobiście, udali się z opłatkami i upominkami uczniowie Szkoły Podstawowej w Porębie Spytkowskiej.



Poręba Spytkowska. Opłatek 1996

Spotkanie rozpoczęło się o godzinie 11 mszą św., po której wszyscy udali się do budynku szkoły. Na miejscu odbył się występ zespołu „Mali Porębianie”, a następnie zaczęło się przyjęcie przy herbatce, w którym uczestniczył również burmistrz Lech Piłkuła.

Ciekawym punktem programu było spotkanie z zakonną misjonarką Ireną Jędryką, która jest matką przełożoną misji w Boliwii. Na zakończenie, już w godzinach wieczornych, wszyscy wspólnie kolędownali.

(-)



Wieczór Kołęd w Sterkowcu

kolędników był nasz rodak Kazimierz Kubala, grający w jasełkach przebiegłego Żyda. Zespół kolędniczy przy akompaniamencie akordeonu śpiewał znane i mniej znane koledy (słowa do niektórych układał pan Kubala). Zachęcona publiczność z entuzjazmem włączyła się do wspólnego kolędownia.

M.G.

Monografia archeologiczna gminy Brzesko

W ostatnim czasie gmina Brzesko dołączyła do tych, które posiadają szczegółowo opracowane inwentaryzacje zasobów źródeł archeologicznych. Podstawą wykonania takich opracowań jest przeprowadzenie systematycznych, szczegółowych poszukiwań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski (AZP). O samej akcji pisałem już na łamach „BIM-u”, skalę zmian w rozpoznaniu pradziejów tego terenu ilustrując choćby przykładem Okocimia, skąd z okresu przed badaniami AZP prowadzonymi tu w 1993 r. nie były znane żadne stanowiska, a obecnie jest ich 26. Zakres zmian jest w istocie ogromny, a pradzieje i wczesna historia miejscowości wchodzących w skład obecnej gminy Brzesko bogate są w wydarzenia i będące teraz ich śladem odkrycia archeologiczne. Wielość odkryć i bogactwo problematyki archeologicznej okolic Brzeska sprawiają, iż wykonanie dla tego terenu szczegółowej monografii archeologicznej stało się koniecznością. Dotychczas opracowania takie posiadają prawie wszystkie gminy, na których terenie zakończony został etap podstawowych, szczegółowych poszukiwań powierzchniowych. Pierwszym etapem nowoczesnego rozpoznania zasobów archeologicznych poszczególnych terenów poprzez realizację programu AZP były prowadzone prawie całe lata osiemdziesiąte poszukiwania, których celem było rozpoznanie pradziejowego i historycznego osadnictwa doliny Dunajca. Zakończenie tych badań zaowocowało monografiami archeologicznymi dla gmin Żabno, Wojnicz i Plesna, gdzie stwierdzono szczególnie liczne znaleziska. Wykonana została również monografia archeologiczna Bochni. Ta ostatnia jest zapowiedzią zmiany kierunku zainteresowań archeologów: po przeprowadzeniu poszukiwań na około 60% województwa tarnowskiego wiadomo obecnie, iż szczególnie wiele cennych, różnoczasowych odkryć dokonać można w strefie pogranicza Pogórza Karpackiego z Kotliną Sandomierską, na północnej krawędzi Karpat w środowisku niższej partii pogórza. W rejonie tym ma miejsce szczególnie korzystny splot okoliczności dla rozwoju pradawnego osadnictwa: wielka ilość dogodnych dla osadnictwa form terenowych, zasobność w wodę powodowana obecnością licznych potoków i strumieni o rozwiniętym systemie dolin, wreszcie żyzność gleb z obecnością płątów

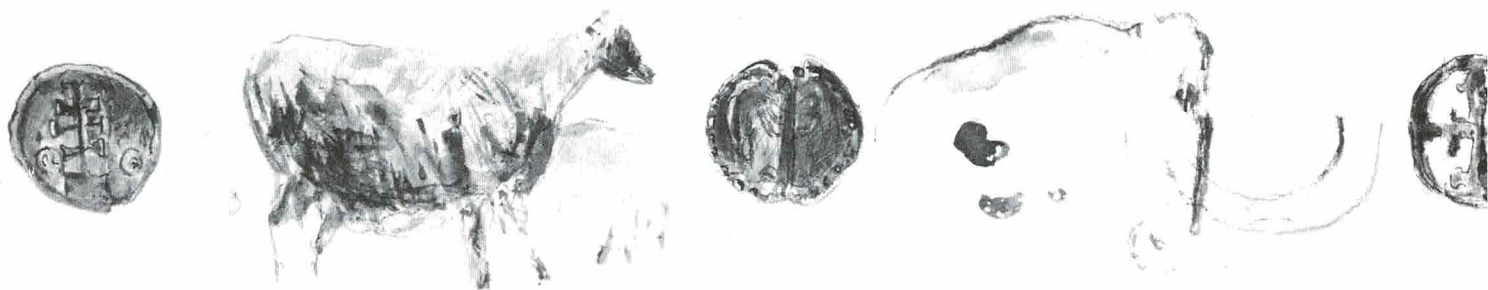
lessów i szlak wędrowek po kierunku wschód - zachód krawędzią Karpat - to podstawowe warunki rozwoju pradawnego osadnictwa. Odbiciem tego rozwoju jest współcześnie wielkie nagromadzenie stanowisk archeologicznych na terenie pogórza. Na terenie Kotliny Sandomierskiej intensywniej zasiedlone są praktycznie tylko doliny Raby i Dunajca pasem szerokości do 2 km od obecnych koryt. Dalej od nich położone tereny porastała w głębokiej przeszłości puszcza i stanowiły one obszar pradziejowej anekumeny. Zupełnie inaczej wygląda sytuacja na północnym skraju Karpat: tu praktycznie każde wyodrębnione wzgórze, każdy cypel i wypłaszczenie pokryte jest pozostałościami pradawnych dziejów. W trakcie badań powierzchniowych odkrywamy w tych miejscach ślady dawnych chat, palenisk, w wyorywanych zgłiszczach znajdujemy liczne skorupy glinianych naczyń i krzemienne narzędzia. Na terenie gminy Brzesko mamy teraz zinwentaryzowane 207 miejsc, gdzie takie pozostałości pradawnego zasiedlenia tego terenu zostały znalezione i udokumentowane.

Szczegółową inwentaryzację tych miejsc zawiera właśnie opracowana przez piszącego te słowa monografia „Teren gminy Brzesko w pradziejach i wczesnym średniowieczu”. Dokumentacja miejsc dokonania poszczególnych, licznych na terenie gminy i różnoczasowych odkryć, jest trojakiego rodzaju. Podstawowych informacji dostarcza katalog stanowisk archeologicznych, gdzie na specjalnie opracowanych kartach podany jest zasób informacji o szczegółowej lokalizacji, współrzędne na mapach w skali 1:25000 oraz 1:10000, numeracja stanowisk w obrębie poszczególnych miejscowości i obszarów AZP, określona jest funkcja stanowiska (grodzisko, kopiec, osada czy ślad osadnictwa). W ramach każdej z faz chronologicznych podana jest ilość znalezisk, ich szczegółowa klasyfikacja archeologiczna, funkcja (w przypadku znalezisk krzemiennych) czy przynależność kulturowa (dla części materiałów ceramicznych głównie z neolitu). Drugi sposób inwentaryzacji stanowisk archeologicznych obejmuje dokumentację rysunkową wybranych, charakterystycznych znalezisk, które umożliwiają sprecyzowanie chronologii poszczególnych stanowisk. W przypadku wykonanej monografii rysunki zabytków krzemiennych czy z późniejszych epok

krawędzie rozmaitych naczyń lub zdobionych charakterystycznymi motywami ułamków ścianek (brzuśców) - to rozwinięcie i uzupełnienie dokumentacji kolejnych stanowisk. Trzecia grupa dokumentacji na mapach to inwentaryzacja na mapach w skali 1:25000 oraz uszczegółowiona na 21 fragmentach mapy 1:10000, obejmujących całą powierzchnię gminy Brzesko. Ta różnorodna dokumentacja dostarcza zasobu wiadomości o wszystkich spośród 207 zinwentaryzowanych dotąd na tym terenie miejsc, kryjących pozostałości pradawnego osadnictwa. Analiza faktów stwierdzonych na ich powierzchni i wiadomości uzyskanych podczas prowadzonych wcześniej na terenie gminy badań archeologicznych są podstawą do rekonstrukcji najdawniejszej przeszłości tego terenu.

Historia badań archeologicznych na terenie gminy Brzesko nie jest zbyt bogata w wydarzenia. Na dodatek zdecydowana większość podejmowanych tu w przeszłości prac wiąże się z najważniejszym stanowiskiem, jakim jest bez wątpienia grodzisko na Bocheńcu w Jadownikach. Z innych odkryć wspomnieć trzeba o znalezieniu na terenie Brzeska trzech monet antycznych w 1872 r., przy okazji budowy kolei. W 1934 r. na terenie Bucza wykopano gliniane naczynia, wokół których znajdował się węgiel drzewny i żużel. Zgłoszenie odkrycia do Muzeum Archeologicznego w Krakowie spowodowało podjęcie niewielkich wykopaliśk przez T. Reymana w 1935 r. Zgłoszenia znalezisk z Bucza powtarzały się i później, do 1954 r. Kolejny etap badań przypada na rok 1972, gdy ekipa Muzeum Żup Krakowskich w Wieliczce prowadziła poszukiwania powierzchniowe w dolinie Uszwicy. Odkryte zostało wówczas stanowisko nr 2 w Jadownikach, trzy osady głównie średniowieczne w Jasieniu oraz nieliczne zabytki prahistoryczne i średniowieczne w Sterkowcu. Łącznie te sześć stanowisk odkrytych w 1972 r. stanowiło ponad połowę zinwentaryzowanych na terenie gminy Brzesko przed podjęciem tu w 1987 r. szczegółowych badań powierzchniowych w ramach Archeologicznego Zdjęcia Polski.

W wyniku realizacji tego programu, który prowadzony był w miejscowościach gminy Brzesko do jesieni 1994 r. zostało odkryte 196 nowych stanowisk archeologicznych. Rozkład znanych łącznie z archiwalnymi 207 stanowisk jest wybitnie nierównomierny. Ogromna kon-



centracja ich występowania ma miejsce w południowej części terenu obecnej gminy, na terenie pogórza, generalnie na południe od szosy E-40. Na terenie Kotliny Sandomierskiej liczniejsze ślady pradziejowego osadnictwa występują tylko na wysokiej, nadzalewowej terasie Uszwicy, na wyodrębnionym i rozległym wale morenowym na terenie Szczepanowa oraz łagodnych wyniesieniach w Jasieniu. W strefie pogórza wyróżnić można kilka skupisk różnoczasowych materiałów archeologicznych i występowania rozległych osad. Do ważniejszych zaliczyć można skupisko osad neolitycznych w południowej części Poręby Spytkowskiej, na wyodrębnionych wzniesieniach nad doliną Leksandrówki, osady na południowo-wschodnim zboczu wzgórza nad Uszwicą w południowej części przysiółka Pomianowa w Jasieniu o metryce neolitycznej lub pochodzące z okresu późnorzymskiego, a na prawobrzeżu Uszwicy rozległe skupisko pradziejowego i średniowiecznego osadnictwa na terenie obecnego Okocimia i przede wszystkim południowej części Jadownik. Centrum tego skupiska stanowił w okresie wczesnego średniowiecza gród na Bocheńcu. Charakterystyczna dla tej rozległej strefy pradawnego osadnictwa jest obecność czternastu rozległych osad o powierzchni sięgającej kilku hektarów.

Zebrane na poszczególnych stanowiskach zabytki archeologiczne zostały szczegółowo określone pod względem chronologii i przynależności do określonych kultur pradziejowych. Na 207 zinwentaryzowanych na terenie gminy Brzesko stanowiskach wyróżniono aż 345 różnoczasowych punktów osadnictwa. Różnica między obu tymi liczbami wynika z faktu, iż na stanowiskach o szczególnych walorach osadniczych stwierdzamy teraz pozostałości osadnictwa z różnych epok. Wśród tych 345 punktów wyróżnić można 92 (26,7%) datowane na czasy epoki kamienia, 7 (zaledwie 2%) na czasy epoki brązu i wczesnej epoki żelaza, 55 (blisko 16%) pochodzi z okresu wpływów rzymskich, 56 (16%) ma chronologię ogólnie tylko określoną na prahistorię, 34 punkty reprezentuje osadnictwo okresu wczesnego średniowiecza (10%), 60 (17%) - późnego średniowiecza, 39 (12%) - czasów nowożytnych. Nieznana jest chronologia 2 punktów osadnictwa, w tym nieokreślonego również pod względem funkcji stanowiska znanego z kwerendy archiwalnej z Bucza. Pod względem właśnie funkcjonalnym możemy wyróżnić wśród tych 345 punktów 1 gródzisko, 1 kopiec, równo 100 osad oraz 242 ślady osadnictwa. Każdy z tych licznych, pochodzących z różnych epok punktów, jest śladem rozmaitej

działalności plemion i ludów w zamierzchłej przeszłości. Jest to potencjalne miejsce dokonania rozmaitych, ciekawych znalezisk, odkrycia w trakcie badań wykopaliskowych pozostałości chat, palenisk, warsztatów itp. Bogactwo śladów osadnictwa pozwala przypuszczać, iż w ziemi okolic Brzeska kryć się muszą pradziejowe cmentarzyska. Wszystkie te sprawy wymagają jednak wykopalisk, a to, co wiemy po przeprowadzeniu podstawowej inwentaryzacji znalezisk powierzchniowych, jest najlepszym gwarantem sukcesów i ciekawych odkryć.

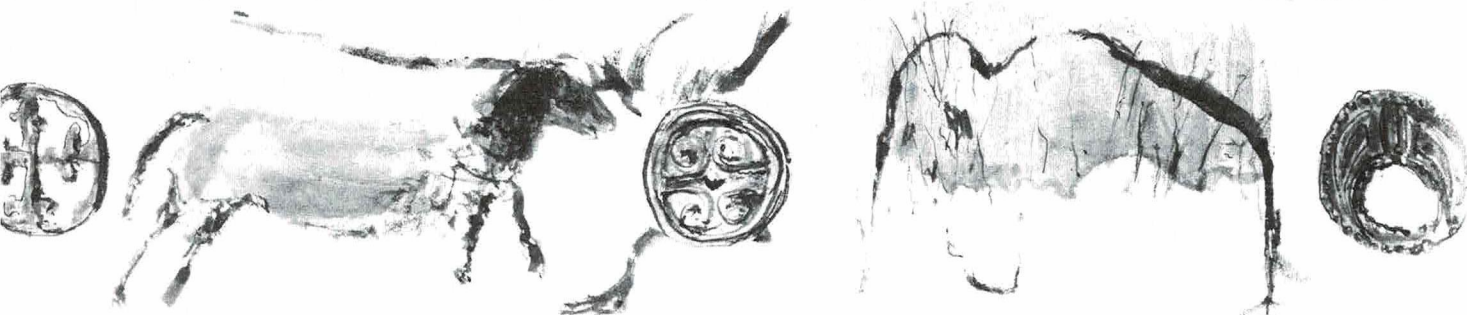
Rekonstrukcja w oparciu o wyniki aktualnego stanu rozpoznania zasobów archeologicznych gminy Brzesko głównych etapów najdawniejszej przeszłości tego terenu stanowi znaczącą część wykonanego opracowania monograficznego. Zagadnienia te przedstawione są dwutorowo. Z jednej strony ma miejsce prezentacja wyników spełniająca wymogi analizy badawczej z zastosowaniem stosownych metod, z drugiej - mając nadzieję na wykorzystanie tego opracowania przez młodzież, miłośników przeszłości i zainteresowanych tymi zagadnieniami przedstawione są rekonstrukcje warunków życia, podstawowych zajęć ludności i metod gospodarowania. Jest to przełożenie na język powszechnie zrozumiały pewnych faktów, wydarzeń i procesów, stwierdzanych podczas badań wykopaliskowych, klasyfikowanych i opisywanych językiem nieco hermetycznym, zrozumiałym dla garstki „wtajemniczonych”. Sensem archeologii jest jednak przejście od rozbudowanych klasyfikacji, szczegółowych podziałów i opisów systemem kodów (konieczność przy ogromnej ilości odkrywanych źródeł) do poznania i opisanie sposobów życia, mieszkania, podstaw gospodarczych, religii czy pradziejowej sztuki. To, co kojarzy się z archeologią najbardziej, czyli badania wykopaliskowe, jest tylko i wyłącznie sposobem pozyskania źródeł i uzyskania podstawowych informacji. Cały sens archeologii tkwi w późniejszych działaniach i czynnościach badaczy.

Obok aspektu poznawczego wyniki przeprowadzonych badań umożliwiają też opracowanie założeń programu konserwatorskiego, którego realizacja winna zapewnić cennym źródłom i pozostałościom przeszłości bezpieczeństwo i możliwość wykorzystania jako pełnowartościowe źródło historyczne, a w przypadku obiektów tworzących własne formy krajobrazowe - również niewątpliwą atrakcją turystyczną. Wynikiem podjętych w tym kierunku działań jest wyróżnienie pięciu stref ochrony konserwatorskiej, których dwie

obejmują obiekty wymagające bezwarunkowej i ścisłej ochrony. Inaczej wygląda sprawa trzech stref, obejmujących stanowiska o charakterze głównie osadowym, gdzie możliwa jest wszelka działalność i ingerencja pod warunkiem zapewnienia nadzoru archeologicznego podczas ewentualnych prac ziemnych, czy jeszcze lepiej przeprowadzenia wyprzedzających badań wykopaliskowych, które „oczyszczą” teren z tkwiących w ziemi pozostałości przeszłości. Wykonana w trakcie takich badań dokumentacja będzie zachowaniem wartości poszczególnych stanowisk jako źródła, a z drugiej strony - przeszłość nie będzie przeszkodą w wykorzystaniu terenu. Pogodzenie obu racji - ochrony obiektów zgodnie z duchem „Ustawy o ochronie dóbr kultury i o muzeach” oraz eksploatacji środowiska zgodnie z aktualnymi potrzebami właścicieli, jest w przypadku ogromnej większości stanowisk możliwe i prowadzić może do obustronnych korzyści. Oprócz wyróżnionych stref zostało wytypowanych na terenie gminy Brzesko również 20 stanowisk, na których powierzchni dokonano odkryć o znaczeniu istotnym nie tylko w skali lokalnych dziejów, ale ważnych też dla poznania pradziejów Małopolski (np. stanowiska wyznaczające zasięg kolonizacji wczesnoneolitycznej kultury ceramiki wstęgowej rytej, ekspansja ludności kultury pucharów lejkowatych w Karpaty czy zasiedlenia strefy pogórza w okresie późnorzymskim, możliwość istnienia wczesnośredniowiecznego zespołu osadniczego wokół grodu na Bocheńcu). Wyszczególnione stanowiska wymagają badań wykopaliskowych, gdyż stwierdzone na większości z nich zaawansowane niszczenie i znaczne nasycenie materiałem zabytkowym wskazują na skalę zagrożeń. Podjęcie wykopalisk obok waloru poznawczego i konserwatorskiego byłoby niewątpliwą okazją do pozyskania licznych, ciekawych i różnoczasowych eksponatów do stworzenia ekspozycji archeologicznej. Powstanie takiej jest konieczne w takim rejonie jak Ziemia Brzeska, nasycenym znaleziskami i odkryciami. Wypada sobie życzyć, by starania o utworzenie w Brzesku muzeum zakończyły się pełnym sukcesem, a jednym z jego istotnych działań winien być dział archeologiczny.

Nakreślone pokrótce najważniejsze działy wykonanej monografii archeologicznej dają orientację w jej problematyce. Z monografią „Teren gminy Brzesko w pradziejach i wczesnym średniowieczu” zapoznać się można w Miejskim Ośrodku Kultury w Brzesku, który wsparł zamiar jej wykonania i sfinansował to opracowanie.

Jerzy Okoński



Osobliwe KOLEKCJONERSTWO

W bloku mieszkalnym przy ul. Browarnej 5 panuje napięta sytuacja. Siedemdziesięcioletnia Janina J. od około dwudziestu lat namiętnie gromadzi śmieci w swoim mieszkaniu oraz na strychu i w piwnicy. Sama bardzo niewiele czasu spędza w domu, przez co jest niemal nieuchwytna. 2 stycznia b.r. w jej mieszkaniu pękł kaloryfer wskutek niewłaściwej eksploatacji. Około południa jedna z lokatorek bloku poinformowała telefonicznie BZK, że na klatce schodowej jest awaria, ponieważ od drzwi mieszkania Janiny J. płynie gorąca woda. Zanim jednak służby komunalne pojawiły się na miejscu, wody przybywało, lokatorzy zaś ściągali ją ze schodów ścierkami. Dzwoniono także na Policję, aby ktoś przybył w celu otwarcia drzwi, by można było sprawdzić kaloryfery, ponieważ nie wiadomo gdzie jest lokatorka. Trzeba zaznaczyć, że nie przybył żaden policjant. Dopiero 5 stycznia pojawił się dzielnicowy w celu spisania protokołu ze sprawy. Okazało się bowiem, że w mieszkaniu Janiny J. znajduje się składowisko makułatury, szmat, itp. Do dnia 5 stycznia wywieziono trzy kontenery śmieci. Na pytanie jednej z mieszkanek bloku, czy to już wszystko, córka pani Janiny, Teresa, odpowiedziała, że jest jeszcze drugie tyle nie licząc strychu i piwnicy. Mieszkanka bloku Halina P. mówi: „Żyjemy wiecznym lękiem przed zapaleniem się tego składowiska, szczególnie nocą gdy wszyscy śpiemy. Z tego składowiska lęgą się karakony, pluskwy, myszy itp., które przedostają się do naszych mieszkań. Wydaje się ciężkie pieniądze na utrzymanie porządku w domu, proszki, płyny, pranie, prasowanie... Nie życzę nikomu głowienia się myślą, która nie zawsze złapie się na łapkę w dniu, kiedy zostanie zauważona. Stan tego wszystkiego był wielokrotnie zgłaszany do Sanepidu, do BZK, kilkakrotnie na Policję. Nikt nie spowodował zmiany tego stanu rzeczy. Wszyscy pozostawili sprawę, nadal nie wiadomo, kto w tej sprawie ma zająć stanowisko, by ją załatwić. Dzielnicowy z Policji dla ulicy Browarnej uznał, że nie może zobaczyć całego stanu mieszkania, chociaż obecna była córka Janiny, Teresa, ponieważ matki nie ma na miejscu. Dzielnicowy stwierdził, że jest to dorobek Janiny J. i sprawę należy skierować do odpowiednich władz. Pomimo licznych starań przez nas podejmowanych w ciągu 20 lat zostaliśmy przez obywatelkę Janinę J. przewyżczeni poprzez robactwo, karakony i myszy, także gnojem wody, która spłynęła z jej mieszkania, a którą musieliśmy we własnym zakresie sprzątać. Poza tym przez trzy dni przez to zalanie nie mieliśmy prądu w domu. A teraz nadal w tym mieszkaniu leży pozostałość. Ile

jeszcze z tego narodzi się wszelkiego stworzenia, dokąd sprawa będzie trwać i lęk przed ogniem?”

Inna mieszkanka Danuta B. mówi: „Proszę pana, sprawa pani J. toczy się od lat, wiedzą o tym Brzeskie Zakłady Komunalne, chyba Prezydent też było powiadomione. W każdym razie my prosimy o to już tyle lat, bo nie dość, że ta pani wdycha te smrody z tych szmat, bo to wszystko przez wietrzniki, myszy wchodzą do mieszkania, poza tym to zagraża niebezpieczeństwem. Ta pani nie ma w tej chwili prądu tam, niech gdzieś tą świeczką zaproszy, ja nie wiem, ale ja się tego bardzo boję. Proszę pana, druga sprawa, nie ma żadnego zainteresowania, ja nie wiem, czy miejskie zakłady są komunalne czy bezradne, czy nie mogą, czy nie chcą, nie wiem. Policja nie wykazała żadnego zainteresowania, bo przepisy na to nie zezwalają, aby mogli zobaczyć stan mieszkania. Ja prosiłam, żeby chociaż z progu zobaczyli, nie zrobili jednak tego. Taka bezduszość Policji budzi duże wątpliwości. Jak można, żeby z progu nie zobaczył dzielnicowy, który jest tutaj opiekunem naszym. Córka pani J. wieczorem śmiała się u sąsiadów, że i tak jej nic nie robią. Na marginesie, jak wyrzucali te śmieci przez balkon, to śmierdziało na całą



"Skarby" na strychu przy ul. Browarnej 5A fot. P. Duda

klatce. My lokatorzy boimy się, aby nie wybuchł pożar. Ja dobrze zdaję sobie sprawę, że dla niej to zbieractwo jest jedynym zajęciem, bez którego życie nie miałoby dla niej sensu. Według mnie to jest mania, bez której jej nie da się żyć. Ja całą noc nie spałam, bo się bałam. Przecież ona różnie może sobie pomyśleć - no zabrali mi skarby moje. Dla niej to jest skarb. I ona jak została tego pozbawiona częściowo, niech popadnie w rozpacz, no i może grozić pożarem. Sześć pomieszczeń, pokój, kuchnia, łazienka... to wszystko jest załadowane metrową warstwą szmat.”

Policja poinformowała mnie, że 5 stycznia otrzymała zgłoszenie o składzie odpadów i makułatury. Na miejscu funkcjonariusz stwierdził, że mieszkanie jest otwarte. Weszli do

niego 2 stycznia pracownicy BZK celem usunięcia awarii, czego wcześniej nie zgłosili Policji. Jak mi jednak wiadomo, mieszkanie pani Janiny było otwarte już wcześniej, bo ona sama nie ma w zwyczaju zamykać drzwi. 10 stycznia zebrała się na wniosek BZK komisja, w której uczestniczyli również przedstawiciele Urzędu Miasta, Sanepidu i Straży Pożarnej.

BZK zobowiązało się do inspekcji instalacji elektrycznej budynku po całkowitym wysuszeniu ścian, jak i do wykonania remontu mieszkania po uprzednim usunięciu śmieci. Poszkodowanym lokatorom wypłacona zostanie częściowa rekompensata dóbr utraconych po wycenieniu strat przez rzeczoznawcę.

Jak się okazuje, Janina J. zalega Brzeskim Zakładom Komunalnym z opłatami za czynsz i ogrzewanie od około 1,5 roku, co daje sumę 2700 zł. Z uwagi na zadłużenie rozwiązana została ze staruszką umowa mieszkaniowa i od 1 stycznia b.r. lokal zajmowany jest przez nią nielegalnie, tzn. bez prawa do najmu. Zgodnie z nakazem prawnym naliczane jest w tej sytuacji 200% czynszu. 18 stycznia Urząd Miasta wyraził zgodę na przekwaterowanie staruszki na czas remontu do niezależnego mieszkania przy ulicy Wenecja, sama zaś

sprawa będzie rozstrzygnięta na drodze sądowej. Celem działań na drodze prawnej jest uzyskanie wyroku zezwalającego na eksmisję i egzekucję zadłużenia. Z góry jednak można przypuszczać, że spłacenie długu przez Janinę J. jest nierealne z uwagi na jej sytuację majątkową. Sąsiedzi nie wykazują wobec niej wrogiego nastawienia i jedyne czego chcą, to uniemożliwienie jej dalszego zbieractwa różnych odpadków. Ona sama stara się nie wchodzić w drogę lokatorom bloku, w mieszkaniu pojawia się rzadko, zwykle podróżuje, sypia na dworcach kolejowych i wytrwale kolekcjonuje swoje „skarby”, prawdopodobnie nie zdając sobie sprawy, że jest to hobby dość kłopotliwe dla innych. Gdyby nie awaria kaloryfera najpewniej jeszcze długo utrzymywałby się niezmienny status quo, a interwencje mieszkańców spotykałyby się z nikłym odzewem. Może to i wina naszego prawa, którym zaślaniały się dotąd różne instytucje. W Stacji Sanitarno - Epidemiologicznej dowiedziałem się, że to właśnie prawo uniemożliwia przeprowadzenie inspekcji w mieszkaniu. W efekcie Sanepid może jedynie wzmacniać swoim autorytetem petycje kierowane przez mieszkańców bloku do różnych instytucji.

Rafał Parketny

Komu służą znaki drogowe przy drodze zakładowej?

To pozornie retoryczne pytanie skierowane jest do administratora ZOZ i do Policji. Chodzi głównie o znaki zakazu ruchu przy drodze do szpitala w Brzesku. Przy pierwszym znaku znajduje się tabliczka z napisem: „Nie dotyczy BUS i pogotowia ratunkowego”. Za tym znakiem stoi następny z tabliczką i napisem: „Nie dotyczy samochodów służbowych”. Mimo to 26 grudnia 1995 r. około godziny 15.30 za tymi znakami, przy budynku szpitala stało kilkadziesiąt samochodów należących do osób odwiedzających chorych.

W podanym czasie przywoziłem chorego ze złamaną ręką, który nie mógł skorzystać z transportu Pogotowia Ratunkowego, a stojący przy pierwszym znaku policjant, sierżant R.S. nie zezwolił mi na dojazd do budynku pogotowia, wyjaśniając, że na to trzeba mieć zgodę dyrektora ZOZ. Dowiedziałem się więc, że oprócz tabliczek wyłączających zakazy może być jeszcze zgoda dyrektora, czego już nie dopisano na tych tabliczkach.

Nasuwa się pytanie, jaka jest logika znajdujących się tam znaków drogowych? Dwa identyczne znaki zakazu w bliskiej odległości, z różnymi w swojej treści tabliczkami wyłączającymi zakaz, przy czym zapis przy drugim znaku pozostaje w sprzeczności z zapisem przy znaku pierwszym, co oznacza, że odcinek między pierwszym a drugim znakiem samochody służbowe przejeżdżają nielegalnie.

O tym, że zakazy te można przekroczyć za zgodą dyrektora ZOZ, można dowiedzieć się nie z tabliczki pod znakiem, lecz od policjanta. Nie można z chorym dojechać do budynku pogotowia prywatnym samochodem, a tylko pojazdem pogotowia. I to jeszcze nie wszystko. Przy rozdzielniku z wjazdem na parking oraz na postój taksówek i przystanek autobusowy, przed powyższymi znakami znajduje się znak nakazu skrętu w lewo. Umieszczona tam tabliczka wyłączająca z tego nakazu pracowników szpitala i BUS, co oznacza, że inne pojazdy mają kierować się na ten parking oraz na postój taksówek i przystanek autobusowy. W dodatku przy wjeździe na ten postój i przystanek znajduje się znak zakazu ruchu bez tabliczki, co oznacza, że taksówki i autobusy nie mogą tam wjechać.

Drogą na wprost mogą przejechać wyłącznie BUS-y, bo znak nakazu skrętu nie wyłącza nawet pojazdów pogotowia, które powinny się kierować przez parking, natomiast samochody wyłączone od obowiązku tego skrętu nie są wyłączone od znaku zakazu ruchu postawionego nieco dalej i nie mają prawa dojazdu pod budynek.

Warto zauważyć, że prawo o ruchu drogowym nie zna pojęcia „BUS”. W języku obcym oznacza to autobus. Ale z powyższego przywileju korzystają nie autobusy lecz niekoncesjonowane taksówki 9 - osobowe.

Nasuwa się pytanie czy kilkadziesiąt samochodów, które stały przy szpitalu były to samochody służbowe, czy wjechały za zgodą dyrektora ZOZ, a może wjechały z narusze-

niem tych znaków? Jeśli wjechały z naruszeniem tych znaków i nie stworzyły żadnego zagrożenia, to po co te znaki tam stoją?

Czy dyrekcja ZOZ usunie mankamenty w organizacji ruchu na swojej drodze zakładowej? Czy Policja musi pilnować znaków, które zawierają te sprzeczności?

E.K.

Dalsza część obwodnicy

Jeszcze poprzednia Rada Miejska podjęła starania, by dokonać rozdziału ruchu ciężkich samochodów na terenie miasta. Opracowana została dokumentacja dotycząca przystosowania ulic Okulickiego i Królowej Jadwigi, do ruchu ciężkiego. Wykonano także badania nawierzchni. Nie zrealizowano tych planów, ponieważ pojawiły się protesty mieszkańców tych ulic oraz os. Jagielly. Poza tym ulice te są zbyt wąskie, konieczna także byłaby wymiana nawierzchni. Przedstawiciele Dyrekcji Generalnej Dróg Publicznych stwierdzili zaś, że w wypadku dokonania takiego rozdziału ruchu, nie będzie realizowana budowa dalszej części obwodnicy.

W tej sytuacji władze miejskie uznały, że budowa obwodnicy jest ważniejsza, konieczne jest bowiem wyprowadzenie wzmożonego ruchu poza miasto. 10 października '95 r. Rada Miejska w tajnym głosowaniu również negatywnie odniosła się do projektu rozdzielania ruchu w obrębie miasta.

Ostatecznie postanowiono budować dalszy odcinek obwodnicy, przy wsparciu wojewodów: tarnowskiego i krakowskiego, Dyrekcji Okręgowej Dróg Publicznych w Krakowie oraz przy pozytywnej opinii Dyrekcji Generalnej Dróg Publicznych i Ministra Komunikacji.

W bieżącym roku mają zostać nabyte grunty i sporządzona cała dokumentacja, zaś w roku 1997 planowane jest rozpoczęcie realizacji projektu.

Do zadań gminy Brzesko należy pozyskanie do partycypacji w kosztach inwestycji innych podmiotów niż Dyrekcja Generalna Dróg Publicznych. Wiadomo, że browar, który jest zainteresowany powstaniem dalszej części obwodnicy ze względu na zły dojazd do zakładu, poniesie część kosztów przygotowania dokumentacji, a także będzie partycypował w kosztach budowy. Przełożenie koryta Uszwicy zaś ma być finansowane z budżetu wojewody.

(-)

ZOZ wyjaśnia

W odpowiedzi na tekst p. E. Krężółka dotyczącego komunikacji i ustawienia znaków drogowych na terenie dróg zakładowych Szpitala Rejonowego w Brzesku, ul. Kościuszki 68 informuję, że w dniu 31.01.1996 r. dokonano wraz z przedstawicielem Komendy Rejonowej Policji w Brzesku, wizji lokalnej dotyczącej lokalizacji i usytuowania znaków drogowych.

Stwierdzono, że ustawienie i lokalizacja znaków nie budzi zastrzeżeń, jedyne zastrzeżenie dotyczy tabliczek informacyjnych znajdujących się pod znakami drogowymi. Stwierdzono ich liczne uszkodzenia oraz brak niektórych, które zostały zniszczone przez osoby trzecie. Usterki w/w będą usuwane systematycznie.

Dyrektor

Zespołu Opieki Zdrowotnej w Brzesku
lek. med. Franciszek Kaczmarczyk

KRONIKA POLICYJNA

W nocy z 7/8 stycznia 1996 r. w Brzesku dokonano włamania do zaplecza sklepu samoobsługowego przy ul. Solaskiego poprzez wylamane drzwi i kradzieży z wnętrza pomieszczenia magazynowego ok. 150 butelek wódki różnych gatunków oraz kawy i kosmetyków na szkodę firmy „Koba” S.A. w Brzesku.

W dniu 4.01.1996 r. we własnym mieszkaniu w miejscowości Strzelce Małe popełnił samobójstwo A.P. poprzez postrzelenie się z pistoletu wiatrówkowego.

W dniu 9.01.1996 r. w Brzesku na Placu Targowym w autobusie m-ki Autosan stanowiącym jadalnię nagle zmarł K. G. - mieszkaniec Porąbki Uszewskiej.

W dniu 10.01.1996 r. w Brzesku na ul. Głowackiego miał miejsce wypadek drogowy, gdzie kierujący samochodem ciężarowym m-ki Liaz potrącił pieszego, który nagle wtargnął na jezdnię. Pieszy doznał obrażeń ciała.

Podobny wypadek zdarzył się w dniu 12.01.1996 r. w miejscowości Mokrzycka na drodze nr 768, gdzie piesza M. W. wtargnęła nagle pod jadący prawidłowo samochód dostawczy m-ki Toyota i doznała obrażeń ciała.

KRP w Brzesku

Święty Świerad z Tropia

I JEGO TOWARZYSZE

Od czasu przyjęcia przez państwo polskie chrześcijaństwa, nasz dotychczas na wskroś pogański kraj stawał się z wolna areną działalności misyjnej Kościoła. Prowadzili ją prości zakonnicy, bliscy ludowi zarówno przez swoje żeń pochodzenie, jak i język. Docierali do chłopów, z którymi księża trzymający się warownych grodów i książęcych dworów oraz nieznający ich języka i mentalności, nie byli w stanie się porozumieć. Na przełomie X i XI w. na naszej podkarpackiej ziemi, wzdłuż doliny Dunajca, najgorliwiej swą posługę krzewicieli nowej wiary spełniali: Świerad, Benedykt, Urban i Just. Spośród wielu misjonarzy, przemierzających wtedy te ziemie, oni najdłużej przetrwali w ludzkiej pamięci, która potem wyniosła ich na ołtarze.

Święty Świerad (Świrad, Sweradus), zwany w źródłach węgierskich także Zorardusem lub Zowardem, a po przyjęciu habitu zakonnego Andrzejem Żurawkiem, był Polakiem. O jego słowiańskich korzeniach świadczy m.in. nazywanie go przez włoskich dziejopisarzy Wenetą. Miejsce jego urodzin utożsamiane jest z dwoma polskimi miasteczkami: Opatowcem leżącym przy ujściu Dunajca do Wisły i Zakliczynem. Legendy związane z pierwszą z tych miejscowości mówią, że Świerad przyszedł tam na świat w roku 978. Inni uważają, że Zakliczyn jest jedynym prawdziwym miejscem narodzin świętego. Być może przyczyna tkwi w tym, że w przeszłości Zakliczyn zwał się właśnie Opatkowicami.

Najstarszym źródłem przynoszącym wiadomości o życiu i cudach Andrzeja Świerada jest węgierska legenda „Vita SS Zoerarde et Benedicti” spisana przez biskupa Pięciukościółów Maura, w latach sześćdziesiątych XI w., przetłumaczona na polski

przez Piotra Skargę. Dotyczy ona końcowego okresu życia świętego, kiedy to pędził żywot samotnika w benedyktyńskim klasztorze koło Nitry, na górze Zabor nad Wagiem. Maurus, który jako dziecko miał możliwość osobiście spotkać Świerada, spisał żywot świętego na podstawie wspomnień jego ucznia - św. Benedykta oraz relacji opata klasztoru św. Hipolita na Zubrzej Górze - Filipa. Do Panonii, według podania Maura, Żurawek przybył „de terra Poloniensum”, w czasach króla Stefana I. Niektóre węgierskie legendy mówią, że był on nauczycielem królewskiego syna - Emeryka, biskupem w Czanadzie i założycielem tamtejszej szkoły. Innym źródłem mówiącym o pobycie Żurawka w Polsce jest „Vita Stefani regis” z l. 1083 - 1090. Później Jan Długosz w „Historii Polski” opierając się na relacji Maura pisał, że zanim przybył z Polski na Węgry, Świerad przebywał w eremie nad Dunajcem, pod skałą koło Tropia. Natomiast o pobycie św. Świerada na Śląsku, gdzie również żywy był i jest jego kult, wspomina dokument biskupa wrocławskiego - Rudolfa, dotyczący przeniesienia ołtarza tego świętego do kościoła parafialnego w Oławie.

Andrzej Świerad pochodził najprawdopodobniej z prostego, wieśniaczego rodu - „ex rusticitate”, co wyraźnie podkreśla Maurus. W przeszłości niektórzy dziejopisarze, m.in. Długosz, starali się wywodzić jego rodowód ze szlacheckiego rodu Gerardów-Osmorogów. Dziś niektórzy historycy skłaniają się ku hipotezie, jakoby pochodził on z małopolskiego rodu Zabawów, których dobra zajmują ziemie, gdzie wielokrotnie występują patronimiczne i dzierzawcze nazwy miejscowe urobione od imienia Świerad. Gniazdem rodu były Świradzie.

Świerad i jego uczeń Benedykt przybyli na Węgry ok. roku 997. Do tego czasu żyli i działali na polskiej ziemi, a tradycja umiejscawia ich erem w Tropiu nad Dunajcem. Analiza źródeł, a zwłaszcza pierwotna nazwa wsi, zdają się to potwierdzać. Dopiero w XV w. u Długosza pojawia się nazwa Tropie, używana wymiennie z nazwą Święty Świerad aż do XVII stulecia. Najstarszym dokumentem wymieniającym wieś Święty Świerad jest przywilej Władysława Łokietka z 1307 r. nadający wieś Dzierżeninowi Gniewomirowi - „heres de Sancto Sveradio”. Także wykazy świętopietrza z l. 1325 i 1346 podają tę nazwę w brzmieniu: „Sct. Sweradus”.

Według jednej z legend, eremici Świerad i Benedykt zajmowali wykutą w skale pustelnię położoną w tropskim lesie, ok. kilometr na północny-wschód od kościoła parafialnego. W XVIII w. obudowano ją kaplicą istniejącą do dnia dzisiejszego. Na ołtarzu kapliczki znajduje się drewniana rzeźba świętego w postaci klęczącej, opasanego łańcuchem, który według podań wrósł mu w ciało. Prawa ręka pustelnika spoczywa na piersiach, lewą błogosławi wchodzących. Posąg ten datowany jest na rok 1830. Na skłonie wzgórza, przez które wiedzie droga z pustelni do kościoła wypływa źródło nazwane imieniem św. Andrzeja. Jedna z legend o św. Świeradzie mówi, że u podnóża kościoła, na stromym stoku, rósł czczony przez pogan stary dąb, który zobaczywszy świętego sam się otworzył, by mógł w nim znaleźć schronienie. Dziupła tego drzewa, najeżona od wewnątrz kolcami, mającymi za zadanie uniemożliwić sen, służyła Świeradowi jako miejsce umartwiania ducha i ciała, zaś żółędzie ratowały go od śmierci z głodu.

Kościół parafialny w Tropiu, obecnie pod wezwaniem św. Świerada i św. Benedykta, do XVIII w. nosił tylko pierwsze z tych wezwań. Jego założycielem był - według ks. Sygańskiego, - niejaki Gerard herbu Osmioróg, dziedzic zamku w Tropsztynie, który w 1090 r. wymurował kaplicę zniszczoną podczas najazdu tatarskiego w 1242 r. Nową świątynię wznosił i uposażył w l. 1346 - 47 Petrazy Brandis. W 2 poł. XVI w. świątynią zawładnęli arianie i bardzo ją zdewastowali. W 1603 r. wróciła do katolików, poddana ponownej konsekracji w 1611 r. W ołtarzu głównym znajduje się obraz przedstawiający Wniebowzięcie Marii Panny, u stóp której klęczą Świerad i Benedykt, zaś w tle widać ich pustelnię.

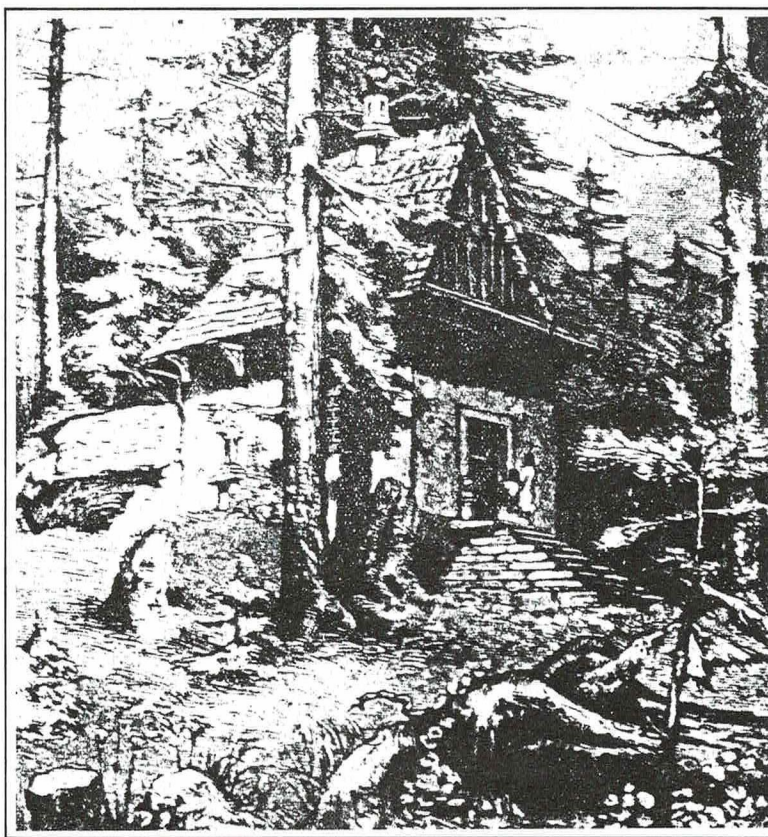
Święty Andrzej Świerad zmarł z wycieńczenia w swej pustelni w puszczy węgierskiej, natomiast jego uczeń i towarzysz - Benedykt, trzy lata po śmierci mistrza został zamordowany przez zbrojnych, którzy napadli na erem. Pochowano ich w bazylice św. Emerana w Nitrze. Władysław, władca Węgier (1077 - 1095) upoważniony przez papieża Grzegorza VII na synodzie w 1083 r. wyniósł obydwu eremitów na ołtarze wspólnie z królem węgierskim Stefanem, jego synem Emerykiem i biskupem Gerardem zamordowanym w 1046 r. Dziś św. Świerad jest patronem Słowacji, jego święto przypada 16 lipca.

Za tym, że Świerad i Benedykt działali sami przemawia tzw. legenda tropska, przypisująca Świeradowi rolę nauczyciela nie tylko Benedykta, ale także Urbana z Iwkowej, Justa z

Tęgoborzy, a być może również nieznanego z imienia pustelnika z Uszwi oraz 7 mnichów z Siemiechowic. Murowana, XVII-wieczna kaplica św. Urbana, znajduje się w sosnowych iwkwowskich lasach, ok. 8 km od Tropia. Wewnątrz kapliczki utrudzony pielgrzym odnajdzie skromny ołtarzyk, a w nim malowany na desce obraz świętego z brodą, infułą i pastorałem w ręku. Przy ołtarzyku, w pniaku, znajdowała się skrzynka na datki. Chłopak, który niegdyś skradł jej zawartość ociemniał. Kapliczka góruje nad źródłem zwanym „krynicą św.

szumieć. Stary kościół parafialny w Iwkowej wyposażony był przed pożarem w rzeźbę św. Urbana, anonimowego autora, datowaną na 3 ćwierć XIV wieku, a znajdującą się obecnie w Muzeum Diecezjalnym w Tarnowie. W przeciwieństwie do św. Andrzeja Świerada, postać św. Urbana z Iwkowej nie znajduje dotychczas potwierdzenia w źródłach historycznych.

Również w odległości ok. 8 km od Tropia, na górze zwanej od imienia świętego - Justem, wokół której powstała później osada o tej nazwie, działał i żył kolejny towarzysz Świerada. Wiąże się z nim zdecydowanie najmniej podań i legend. Działał w podobnym czasie co Urban, zmarł ok. roku 1007. Aż do XVI w. brak jakichkolwiek wzmianek o Justcie. Jego legendarne dzieje spisał Marcin Baroniusz z Jarosławia na podstawie podań ludowych. Na wzgórzu, gdzie Just miał swą pustelnię stoi dziś mały, modrzewiowy kościółek zbudowany na fundamentach drewnianego kościoła z XV w., który wzniesiono na miejscu jeszcze starszej świątyni zniszczonej w 1259 r. przez Tatarów. W ołtarzu znajduje się obraz Matki Boskiej Justowskiej słynącej cudami od czasu uśmierzenia



Pustelnia św. Świerada (wg starej ryciny)

Urbana”, słynącym od dawien dawna ze swych leczniczych właściwości. „Woda od Urbanka” skuteczna była zwłaszcza w chorobach oczu i ślepoty. Według jednej z legend powtarzanej przez mieszkańców Iwkowej, źródło w przeszłości tak głośno szumiało, że słyszeli je w swoich zagrodach. Jednak od czasu, gdy przejeżdżający obok źródła człowiek wykapał w nim swego chorego psa „woda się sprzeciwiła” i przestała

cholery w pobliskiej Tęgoborzy w 1873 r., zaś w górnej jego partii obraz przedstawiający św. Justa w habicie, stojącego z odkrytą głową, z książką i różańcem w ręku. Datowany na wiek XVI. Nieopodal kościółka, podobnie jak w przypadku kapliczek dwóch wyżej opisanych eremitów, wypływa cudowne źródło.

Anetta Stachoń

Wsparcie dla budowy kompleksu sportowego w Brzesku

W kwietniu '95 r. Rada Miejska podjęła uchwałę o rozwoju miasta z uwzględnieniem potrzeb na przyszłość. W związku z tym zapadła decyzja o wybudowaniu hali sportowo - widowiskowej i basenu. Głównym inwestorem przedsięwzięcia jest Urząd Miasta, jednak aby wspomóc finansowo inwestycję Stowarzyszenie Przedsiębiorców w Brzesku wyszło z inicjatywą stworzenia „Fundacji wspierającej budowę hali sportowej i basenu kąpielowego w Brzesku”. Swój akces zgłosili: Konstanty Bujak, Edward Czesak, Krzysztof Dudziński, Aleksandra Dziedzic, Tomasz Filip, Andrzej Gruca, Józef Kaczmarczyk, Franciszek Kaczmarczyk, Zbigniew Kaczmarski, Janusz Koczur, Michał Kostecki, Wiesław Kozak, Franciszek Krupa, Kazimierz Kural, Marian Lambert, Tadeusz Mardoń, Mieczysław Mietła, Jan Musiał, Wiktoria Musiał, Janusz Nalepa, Marek Olesiński, Kazimierz Piwowarski, Antoni Skurnóg, Henryk Strąk, Bogusław Tolasz, Kazimierz Wawrykiewicz, Janusz Wodka, Wiesław Wojnowski i Krzysztof Zasada.

25 stycznia b.r. w Biurze Notarialnym w Brzesku zawarto kontrakt powołujący fundację, zaś 1 lutego ma odbyć się zgromadzenie założycieli, na którym zostanie przyjęty statut oraz powołana zostanie rada nadzorcza i zarząd. Każdy z założycieli zobowiązał się do pracy społecznej i wkładu pieniężnego jako funduszu założycielskiego fundacji. Wspieranie budowy ma nastąpić przez gromadzenie środków pieniężnych z dochodów z działalności gospodarczej fundacji, zbiórek i imprez publicznych, dotacji, subwencji, darowizn, spadków i zapisów otrzymywanych zarówno z terenu Polski jak i z zagranicy, dochodów z praw majątkowych przekazanych fundacji nieodpłatnie bądź odpłatnie oraz z innych wpływów. Fundacja otrzyma osobowość prawną z chwilą zarejestrowania jej w Sądzie Rejestracyjnym dla Miasta Stołecznego Warszawy. Wtedy dopiero rozpocznie oficjalną działalność.

Miasto w chwili zgromadzenia środków wynoszących 50% wartości inwestycji może za pośrednictwem wojewody

ubiegać się o dofinansowanie przez Główny Komitet Sportu, Kultury Fizycznej i Turystyki, który dotuje tego typu przedsięwzięcia w wysokości 30 - 50% wartości.

W ciągu roku 1995 miasto wykupowało bądź dokonywało zamiany gruntów w rejonie pomiędzy LO a ulicą Wiejską. Uzyskano dotąd ponad hektar pola, docelowo zaś pod budowę przeznaczone mają być blisko 2 hektary. W ubiegłym roku Rada Miejska przeznaczyła na te cele 1 mld. starych złotych z ponadplanowych dochodów i tyleż samo zarezerwowała w budżecie miasta na '96 rok. 23 stycznia b.r. ogłoszony został w Biuletynie Zamówień Publicznych przetarg na opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej. 7 marca minie termin przyjmowania ofert, zaś zapoznanie się z nimi przewidywane jest na 11 marca.

Inwestycja ma obejmować budowę hali sportowo - widowiskowej o wymiarach boiska 45 x 32 m o wysokości 9,5 m z możliwością podziału na trzy sektory, kompleksowego zaplecza dla hali obejmującego: siłownię i saunę, trybuny na 800 - 1000 miejsc, pokoje gościnne dla 30 osób, kawiarenki i balkonik. Basen kąpielowy zaś ma mieć wymiary 12,5 x 25 m i być dostosowany do zajęć rehabilitacyjnych dla osób niepełnosprawnych, powstanie też brodzik rekreacyjny o wymiarach 8,5 x 4,5 m oraz kompletne zaplecze do korzystania z basenu. Padła propozycja, by basen połączyć przewiązką z budynkiem Liceum Ogólnokształcącego z możliwością budowania 4 - 6 sal lekcyjnych. W związku z tym 29 stycznia kurator Oświaty spotka się z władzami miejskimi celem omówienia i ustalenia lokalizacji kompleksu sportowego.

Sama budowa przewidywana jest w dwóch etapach. Fundatorzy deklarują wykonanie prac ziemnych i fundamentów we własnym zakresie. Pierwszy etap zakończy się postawieniem bryły w systemie szwedzkim, gdzie prace monterskie trwają od 6 do ośmiu tygodni. Drugi etap to prace wykończeniowe hali sportowo - widowiskowej a następnie basenu kąpielowego.

R.P.

Konkurs „Zachodnie losy Polaków”

Konkurs ogłosiło Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „STOPKA” w Łomży (inicjator i wydawca 4 tomów nadesłanych na pierwszy w kraju (w 1988 r.) konkurs p.n. „Wschodnie losy Polaków”) wraz z Centrum Pamiętnikarstwa Polskiego i Polonijnego, Urzędem ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, Wojewodą Łomżyńskim i Stowarzyszeniem Polskich Kombatantów w Londynie. Przedsięwzięcie to objął patronatem Marszałek Senatu RP Adam Struzik.

Dotychczas napłynęło około 140 pamiątek z kraju i ze wszystkich skupisk polonijnych na świecie, nawet z najbardziej odległych zakątków globu. Są to prace w większości niezmiernie ciekawe, uwypuklające skomplikowane koleiny i zakręty polskiego losu. Wypowiedzieli się współtowarzysze walki i pracy gen. Stanisława Maczka, którego imię nosi konkurs. Jednak prawie nie zabrały głosu ich dzieci, które często zajmują eksponowane stanowiska w nowych ojczyznach. Ciekawie byłoby poznać, co oni - drugie i trzecie powojenne pokolenie Polaków - mają do powiedzenia o swojej pozycji, pracy zawodowej w nowych społecznościach, a także o swych związkach z krajem ojców.

Równie wartościowe będą zwierzenia młodych, którzy w okresie powojennym, jako emigranci polityczni PRL, czy też gasterbeiterzy ostatnich lat, stypendyści, ludzie nauki, kultury i biznesmeni, przebywali lub przebywają na Zachodzie. Mogą to być wspomnienia, pamiątki, czy też dzienniki, a nawet fragmenty najnowszych życiowych doświadczeń, luźne refleksje, zapiski, listy pisane do kraju. Mile będą widziane zdjęcia, rysunki, przeźrocza, taśmy magnetofonowe, czy kasety video. Najważniejsza jest nie literackość opisu, a jego prawdziwość, szczerokość zwierzeń, autentyzm wypowiedzi.

Apelujemy do wszystkich, których znajomi bądź krewni przebywają na Zachodzie - powiadomcie ich o naszym konkursie, zachęćcie do zabrania głosu.

Prace należy nadsyłać do dnia 30 kwietnia 1996 r. na adres: Społeczne Stowarzyszenie Prasoznawcze „Stopka”, 18-400 Łomża, ul. R. Dmowskiego 1G, z dopiskiem na kopercie „Zachodnie losy Polaków”.

Jury pod przewodnictwem prof. Adama Dobrońskiego oceni i przyzna następujące nagrody: I nagroda - 2.500 zł, II nagroda - 1.500 zł, III nagroda - 1000 zł oraz 20 wyróżnień po 500 zł każde.

Wszystkich informacji dotyczących konkursu udziela Oficyna Wydawnicza „STOPKA”, Łomża, tel. (0-86) 16-42-61, fax 16-34-95.

WALENTYNKI

Walentynki, walentynki to miłosne witaminki dla chłopczyka i dziewczynki.

14 lutego obchodzimy imieniny św. Walentego. To dziwne święto, bo nie wiadomo dlaczego Walenty stał się w Anglii i Stanach Zjednoczonych patronem zakochanych. Historycy dowodzą, że święty żył w III stuleciu n.e. i był biskupem. Jedni twierdzą, że został podobno umęczony w Rzymie, inni zaś, że w Terni. Jakkolwiek by było, jego wczesne świadectwa są dostateczne i pewne. Znamy jego grób otoczony kultem już na początku IV wieku, na którym papież Juliusz I wybudował bazylikę. Niestety o samym świętym nic bliższego nie wiemy. To jednak nie przeszkadza w rozwoju kultu, który chętnie syci się legendą i wędruje po krajach niemal całej Europy. Wszedł również w zwyczaj ludowe, a co ciekawe - pod wpływem niemieckim skojarzył się z ciężkim cierpieniem (epilepsją), podczas gdy w Anglii i Stanach Zjednoczonych święty jest patronem ... Ale to już wiemy. To drugie skojarzenie ludzie przyjęli ze zdecydowaną aprobatą i tak od ok. trzech lat świętujemy WALENTYNKI czyli DZIEŃ ZAKOCHANYCH także w Polsce. Zresztą my Polacy jesteśmy bardzo podatni na wpływy kultury zachodniej. Niemniej jednak ŚWIĘTO ZAKOCHANYCH jest samo w sobie niezmiernie sympatyczne, gdyż staje się okazją do tego, by obdarowywać się drobnymi upominkami, np. wszelkiego rodzaju serduszkami, sercami i serduszkami z cukru, piernika, drewna, złota, porcelany, papieru czy szkła, karteczkami o jednoznacznej treści z sugestywnymi rysunkami i fotkami, kwiatkami, słodyczami, liścikami i nieśmiałymi,

tyłymi, przelotnymi, filuternymi buziakami. Sklepy w tym czasie uginają się od ofert walentynkowych konkurując ze sobą o najatrakcyjniejszy towar. Witryny zapchane są rzucającymi się w oczy błyszczącymi sercami i gołąbkami, a na ulicach widać dziewczyny z różą w dłoni.

Jakaż aura miłosna unosi się wokół. Amor celuje strzałą miłości we wszystkich bijące serca. Jest to dzień, kiedy ujawnia się w liściku niejedno platoniczne uczucie, wiele chłopców dziewcząt liczy na to, że św. Walenty pomoże dotrzeć do wybranego serca. Układamy w tym celu stosy naiwnych, ale jakże ujmujących wierszyków typu :

„Moje serce kocha Twoje
Twoje serce kocha moje
Więc kochamy się oboje”.

lub „Serce serce pokochało
Serce sercu buzi dało
Serce serce o to prosi
Niech to serce w sercu nosi”.

I wszystko wydaje się nam takie piękne i takie proste. Ale uważajmy, żebyśmy zbytnio nie ulegali nastrojom 14 lutego, nie zachłysłni się kulturą zachodnią i za parę dni nie chcieli zapaść się pod ziemię ze wstydu po popełnionej gafie czy nietakcie.

Kochajmy się, mówmy o miłości, obnośmy się z tym, ale w granicach rozsądku. Św. Walenty nie wypije piwa za tych, którzy lekkomyślnie sobie go nawarzyli.

Agata Podłęcka

HUMOR ZESZYTU BRZESKIEGO

- Po skończonej Wigilii cała rodzina usiadła na telewizorze.
- I na podwórko weszła katarzynka.
- Pan Tomasz był mecenasem i dlatego szukał żony i polerował posadzki.
- Zbyszko jechał na koniu i piana mu z pyska leciała.
- Wszyscy weszli na kolejkę linową na Butorowy Wierch.
- Staś Tarkowski to był patriota, który się wymądrzał i nawracał Kalego.

przygotowała A.P.

DOWCIP NUMERU

Pijak wraca do domu i dzwoni do drzwi. Otwiera żona, ale widząc, że mąż jest kompletnie pijany, zatrząskuje mu drzwi przed nosem. Następnego wieczoru pijak skarży się koledze, jak potraktowała go żona. Doświadczony kolega radzi mu, żeby tym razem rozebrał się do rosołu i jak tylko żona otworzy drzwi, wrzucił do środka swoje ubranie. Wtedy żona musi go wypuścić.

- No i jak było wczoraj? - pyta kolega następnego dnia.

- Nieciekawie. Przychodzę. Rozebrałem się do naga. Dzyń, dzyń ... drzwi się otworzyły i wrzuciłem ubranie. Dzyń, dzyń ... i tramwaj odjechał!

- Więc oskarżony twierdzi, że jest niewinny?

- Tak, proszę Wysokiego Sądu ... Właśnie obierałem pomarańczę, kiedy upadła mi skórka, a gdy się po nią schyliłem, spadł mi nóż. I wtedy weszła teściowa. Poślizgnęła się na skórcie i upadła na nóż ... I tak 7 razy!

przygotowała A.P.

NASTĘPNA MISS?

W dniu 18 lutego odbędą się w Bochni kolejne wybory Miss Ziemi Tarnowskiej. Brzesko reprezentować będzie uczennica pierwszej klasy naszego LO Karolina Zator. Jest dziewczyną nie wyróżniającą się wśród swoich koleżanek w szkole, chyba że tylko wzrostem - 178 cm.

Decyzję o wzięciu udziału podjęła za namową starszego kolegi - marszałka szkoły. Lubi słuchać „Elektrycznych Gitar”, Edyty Bartosiewicz, zespołu „Hey”. Jedną z form spędzania wolnego czasu są długie spacery. Nie lubi chamstwa, zarozumiałości, która jest także obecna w jej szkole. Na moje pytanie, czy chciałaby zostać modelką, odpowiedziała bez wahania - tak. Jej idolką w tym zawodzie jest Claudia Schiffer, którą ceni za inteligencję i umiejętność dążenia do wyznaczonego przez siebie celu. To, że chce zostać modelką, traktuje na razie jako chwilową przygodę.

Karolina posiada również swoje marzenia, na razie są one skromne - ukończenie szkoły, a potem rozpoczęcie studiów dziennikarskich.

Dla zainteresowanych Karolina zgodziła się podać kilka informacji o sobie:

Imię i nazwisko:	Karolina Zator
Znak zodiaku:	Bliźnięta
Wzrost:	178 cm
Biust:	92 cm
Talia:	65 cm
Biodra:	94 cm

Życzymy powodzenia.

B. Hajduk

Serdeczne podziękowania

dla firmy ENTER p. Kubali

z siedzibą przy ul. Głowackiego 67

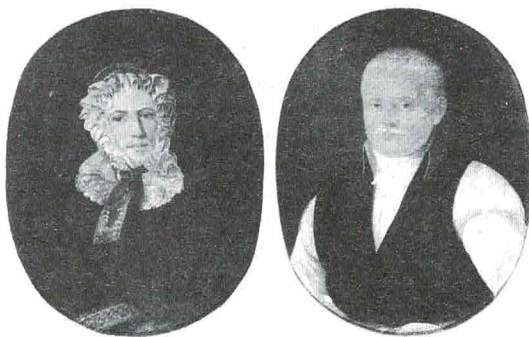
za bezinteresowną pomoc

przy naprawie rury

w Przedszkolu nr 1 w Brzesku.

Teresa i Jan Rudniccy herbu Lis

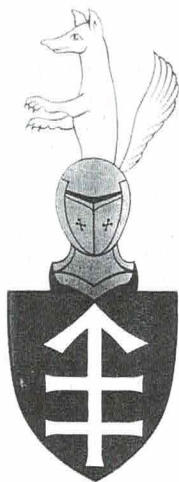
Dobra dębińskie, stanowiące wiano pięknej Teresy Rogawskiej, otrzymał Jan po zawarciu z nią związku małżeńskiego (przed r. 1800). Powiadał o nim znany galicyjski plotkarz K. Girtler, że za młodu był ubogi, lecz „chodząc z dzierżawki, po dzierżawkach pracując, a wydając zaledwie na utrzymanie, doszedł do tego, że znaczny zrobił majątek”. W posiadaniu Rudnickich było kilka miasteczek i wsi, m.in. Działoszyce i Dziekanowice, Ostrów, Klimontów czy Piekary i Ciborowice w powiecie proszowskim. Mieli oni ponadto w Krakowie obszerną kamienicę „Pod Wiewiórką” przy ulicy Floriańskiej a i „kapitały gru-



Rudniccy. Repr. z książki T. Chrzanowskiego, *Portret staropolski*, 1995, s. 127

be” lecz „żyli cienko, jakby z kmiecej roli”. Bo chwalona przez Girtlera (i słusznie) oszczędność pana Jana, który dochrapał się w międzyczasie stanowiska sędziego krakowskiego, przeszła niestety mimochodem w „ściśliwość” czyli wprost niewyobrażalne skąpstwo, w czym dzielnie dostrzymywała mu kroku jego połowica. Po krakowskich salonach krążyły wtedy liczne anegdoty na ich temat. Najbardziej znana była ta „O grozowej świeczce”. Rudniccy, lubiący i umiejący brylować w towarzystwie, zmuszeni byli (raz do roku, nie więcej!) wydawać u siebie rewanżowe przyjęcie. Gdy któryś z gości spóźnił się na nie, brnął przez klatkę schodową po ciemku, a na delikatny przytyk czyniony gospodyni, że „éma na schodach”, otrzymywał niezmiennie odpowiedź: „I świeczka grosz kosztuje”. Nie zachowały się podobizny tych skąpców, toteż zamieszczam portrety innej pary szlacheckiej w skromnych strojach, podobnych może do tych, które nosili właściciele zamku dębińskiego.

Nasze „ściśliwe” (a czy szczęśliwe, któż to wie?) małżeństwo, nie wyściubiając nosów poza Kraków, oddało Dębno w ręce dzierżawców. Od r. 1813 byli nimi państwo Sławscy, nie biedni



Herb Lis

PANIE I PANOWIE DĘBNA

(XIII)

zresztą, bo posiadający na własność Okocim i Rosenbark. Zapobiegliwy dzierżawca dwójga imion Jan Chryzostom, dawny oficer napoleoński „umiejętnie gospodarował i systematycznie powiększał fortunę”, toteż zamek w Dębnie w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. (jak informował w wydanej znacznie później książeczce „Z dawnych wspomnień...” prawnuk jego żony Kunegundy - Ludwik Dębicki) przypominać miał Soplicowo, w którym „Kilkanaście osób krewnych, powinowatych i przyjaciół mieszkało stale, po lat kilkanaście, niektórzy całe życie” zaś „urządzenie zamku (było - przyp. mój) dostatnie, ale bez błyskotek”. Wśród licznych gości prym wiodła słynna w Europie z urody i ... ilości podbitych serc męskich bratowa gospodini, Katarzyna Starzeńska, zwana „La Belle Gabrielle”. W okresie po upadku powstania

listopadowego pocziwi Sławscy nie przejmując się robionymi im często przez Austriaków rewizjami przechowywali w licznych kryjówkach starego zamczyska przedzierających się w stronę Francji jego niedawnych uczestników. W niewiele lat potem zrujnowani przez syna utracjusza, a także zapewne ponaglani przez prawowitych właścicieli budowli, spadkobierców nieżyjących już Rudnickich, dzierżawcy musieli wyprowadzić się z Dębna do dworu w sąsiednim Sufeczynie, gdzie pani Kunegunda dokonała żywota w pamiętnym z szalejącej w Tarnowskim rabacji chłopskiej roku 1846, przestraszona napadem „bandy rozbójniczej”.

Teresa i Józef Albert Jastrzębscy herbu Ślepowron

Sekretarz i referent Rady Stanu Królestwa Polskiego (urodzony w r. 1788, a wychowujący się w niedalekiej wsi Lysa Góra) został właścicielem dóbr dębińskich, gdy poślubił - niedługo po śmierci Teresy Rudnickiej w r. 1823 - jej wychowanicę Teresę Tetmayerównę. Ptaszki ćwierkały, iż panna była żywym dowodem na to, że „bezdzielnosć małżeńska nie z jego (tj. pana Rudnickiego - przyp. mój) pochodzi winy”, co odnotował wszystkowiedzący pamiętnikarz K. Girtler, dodając również i to, że nazwisko małdzieny tamowski adwokat Karol Tetmayer. Jastrzębscy osiedli w Dębnie dopiero w r.

1835, a głównym powodem tego opóźnienia były długotrwałe targi o spadek, toczone z zachłannymi krewnymi Rudnickich, przeszukującymi wzdłuż i w szerz kamienicę „Pod Wiewiórką” odkrywającymi raz po raz nowe schowki, np. w piecu (z tysiącami sztuk złota, jak chodziły słuchy). Gdy wreszcie spory dobiegły kresu, pań-



Józef Albert Jastrzębski (1788-1862),
fot. archiwalna

stwo Jastrzębscy mogli zająć się swą odziedziczoną siedzibą, która przedstawiała się wtedy jako „całość smutna i ponura ale imponująco piękna”, tak ją bowiem oceniali odwiedzający Dębno wraz z matką w r. 1836 Helenka Mieroszevska. Około połowy ubiegłego wieku efekty starań gospodarzy o nadanie zamkowi modnego, neogotyckiego wyglądu można było już dostrzec gołym okiem (czego dowodzi zachowana rycina M.B. Stęczyńskiego z r. 1851). Podziwu godne były też ogrody i park krajobrazowy, założony wokół wzgórza zamkowego oraz starannie utrzymane stawy rybne.

Józef Albert, potomek starego rodu szlacheckiego, cierpiał jakieś „spleny”, miewał też „napady melancholijno - dziwaczne”. Zapewne był niezłym zgryźliwcem i ponurakiem. Te jego cechy dobrze uwidatnia przechowywana w zbiorach zamkowego muzeum fotografia, reprodukowana obok. Jastrzębski zmarł w r. 1862, a



Herb Ślepowron

pochowany został obok dębińskiego kościółka. W jego grobowcu spoczywa również żona Teresa. O jej wyglądzie za - niełatwego - życia niestety nic nie wiadomo.

Lidia Luchter - Krupińska

wielka orkiestra świątecznej pomocy

wciąż gra!

7 stycznia b.r. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zaczęła grać po raz czwarty. Stawka jest bardzo wysoka - chce wygrać życie wielu dzieci. Organizatorzy z Jurkiem Owsiakiem na czele ufają, że i tym razem ludzie mocno zaangażują się w tę szlachetną akcję. Poprzednie finały przyniosły ok. 7,5 mln. dolarów, które zainwestowano m.in. w sprzęt potrzebny polskiej kardiologii dziecięcej, wspomaga się pracownie zastawek homogennych serca, zakupiono 191 nowoczesnych inkubatorów i wyposażono helikopter przewożą-

cy dzieci do Centrum Zdrowia Dziecka w Warszawie. Ubiegłoroczna Orkiestra grała na rzecz dzieci ze schorzeniami nowotworowymi, zaś obecna zbiera pieniądze dla tych, które cierpią po wypadkach. Jurek Owsiak pragnie za wszelką cenę pomóc dzieciom, które zostały przykute do wózków inwalidzkich, łóżek, straciły zdolność normalnego funkcjonowania w społeczeństwie. Pieniądze zebrane przez niego będą przeznaczone na najnowocześniejszy sprzęt, który posłuży tysiącom potrzebujących dzieciaków.

Wiemy już, że tegoroczna Orkiestra gra najgłośniej ze wszystkich. Tylko na początku stycznia zebrano prawie połowę tego, co przez ubiegłe trzy lata. A przecież to jeszcze nie koniec. Akcja bowiem podsumowana zostanie w marcu. Ludzie bardzo mocno zaangażowali się w Wielką Orkiestrę Owsiaka. Duże miasta roily się od festynów, występów, konkursów i czerwonych serduszek, które pomagały zbierać pieniądze. Bardzo wiele osób licytowało się, kto wykupi większą ilość serduszek. Każdy chciał być wyobklejany nimi od czapki aż po buty. Młodzież i dzieci starały się o identyfikatory,

by móc biegać z puszkami po wszystkich szkołach i instytucjach. Nawet ludzie leżący w szpitalach pragnęli oddać po parę groszy dla tych bardziej potrzebujących.

W naszym regionie Orkiestra głośno grała w Bochni, Tarnowie, Szczurówce, w wielu mniejszych wioskach. Tylko w Brzesku tak wielkie i ważne z punktu widzenia człowieczeństwa i humanitaryzmu wydarzenie przeszło praktycznie bez echa. Owszem, nieśmiało próbowały drgnąć jakieś akordy w niedzielę 14.01. b.r., kiedy to kilku młodych ludzi z ważnymi identyfikatorami podsuwało wiernym wychodzącym z kościołów puszki pod nos, ale efekty były bardzo mierne. Okazało się, że brzeszczanie nie są zainteresowani ratowaniem życia ludzkiego. A przecież nigdy nie wiadomo, co zgotuje nam los. Może taki sprzęt mógłby pomóc i brzeskim, potrzebującym dzieciom? ...

Może znajdzie się ktoś, kto do marca spróbuje głośniejsze zagrać w Brzesku? ... Przecież każdego z nas stać raz do roku na symboliczną złotówkę. Chodzi tu przecież nie o kwoty lecz o serce i ludzką solidarność.

Agata Podłęcka

ZWIERZAKI ZIMĄ!

Tegoroczna zima daje się wszystkim szczególnie we znaki. Już od kilku lat nie przeżywalimy tak dokuczliwych mrozów i nie musieliśmy odgarniać zasp śnieżnych wokół naszych domów. Zimno dopadło nas nawet w przytulnych pokojach i trzeba było podkręcić gaz, czy dołożyć do pieca. Jednak my, ludzie, jesteśmy zapobiegliwi i sprytnie radzimy sobie z każdym problemem. Gorzej jest ze zwierzakami, które nauczyły się żyć przy domostwach i w grudniowe, styczniowe, lutowe dni wypatrują pomocy od człowieka. My zaś zagonieni, zbyt zajęci codziennością stajemy się egocentrykami i myślimy tylko o tym, jak zabezpieczyć swój byt. Nie dostrzegamy wpatrzonych w nasze drzwi czy okna oczu wygłodniałych i zmarzniętych zwierząt.

Na ulicach często widzę snujące się bezcelowo umorusane i trzęsące się psiny, które kurczą do siebie jedną łapkę po drugiej, wachają zawartość koszy na śmieci i wpatrują się ufnie w na pozór życiowie wyglądających przechodniów. Niektóre zwierzaki kręcą się koło szkół, szpitali, budynków, gdzie znajdują się stołówki i czekają na jakiś ochłap, który wypadnie przez okno. Ale ludziom w tak

mroźny czas nawet okna nie chce się uchylać.

W szkołach ogłoszono na początku zimy akcję pod hasłem „Karmniki dla ptaków”, ale okazuje się, że również dzieciom udzieliła się znieczulica. Owszem, na parapetach niektórych klas widnieją karmniki, ale w nich jest pusto. Zresztą większość z nich została zdezastowana. Zastanawiam się, dlaczego starsi, a zwłaszcza rodzice nie wpajają dziecku takich zasad moralnych, jak np. troska o słabszych i bezradnych. Dlaczego nie podesunąć córce czy synowi słoninki na nitce, by zawiązać ją u drzewa dla sikorek, nie uczą podzucać resztek jedzenia w miejsca, gdzie na pewno odnajdą je zwierzęta itp. ? ...

Kiedys pewien mądry człowiek powiedział, że zwierzęta (zwłaszcza psy) popełniły jeden błąd - zbyt zaufały człowiekowi. Nie rańmy ich więc. Bądźmy dla nich ludzcy, pomóżmy im przetrwać ciężki czas zimy. Dokarmiajmy zwierzaki, nie tylko te nasze - pokojowe, ale i te za oknami naszych domów. Człowiek jest tyle wart, ile potrafi dobrego uczynić dla innych.

Agata Podłęcka

Quiz dla młodzieży - Ziemia Brzeska

1. Pierwsze wzmianki o Brzesku występujące w źródłach są datowane na rok:
a) 1215 b) 1385 c) 1079
2. Od których właścicieli miasta pochodzi herb Brzeska - Gryf:
a) Melsztyńskich
b) Drohojowskich
c) Gumienieckich
3. Który z wybitnych aktorów spędził w Brzesku lata dzieciństwa:
a) Ludwik Solski
b) Jerzy Nowak
c) Jerzy Bińczycki
4. Bocheniec to wzniesienie o wysokości:
a) 483 m n.p.m.
b) 370 m n.p.m.
c) 400 m n.p.m.
5. Okocimski Klub Sportowy obchodził niedawno jubileusz:
a) 45 - lecia
b) 70 - lecia
c) 60 - lecia

Odpowiedzi prosimy przysyłać na adres redakcji do 29 lutego 1996 r. Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe odpowiedzi, zostaną rozlosowane nagrody.

opr. B.H.

Siatkarze wygrywają !

Trwa dobra passa siatkarzy Okocimskiego występujących w grupie południowej drugiej ligi. Po zwycięstwie i porażce w meczach z liderem Górnikiem Jaworzno, przyszedł zwycięstwa z innymi rywalami. Kolejnym przeciwnikiem drużyny z Brzeska był nieobliczalny zespół Szkoły Mistrzostwa Sportowego z Rzeszowa. W sobotę już pierwszy set pokazał, że ci młodzi (17-letni) bardzo wysocy chłopcy, będą niewygodnym przeciwnikiem. Porażka do 10 w pierwszej partii zmobilizowała gospodarzy, którzy wygrali kolejne 2 sety do 6. W czwartym rozgorzała zacięta walka, z której zwycięsko wyszli rzeszowianie 17 : 15. O wszystkim zadecydować miał piąty set. Ostatecznie kończy się on zwycięstwem do 12 dla Okocimskiego i tym samym w całym meczu zwycięstwem 3 : 2.

W niedzielnym meczu Okocimski wygrywa w stosunku 3 : 0. Suchy wynik sugerowałby łatwe zwycięstwo, tak jednak nie było i gracze Okocimskiego musieli się mocno napracować wygrywając sety do 12, 14 i 15.

Następne spotkania, także we własnej hali siatkarze Okocimskiego rozegrali z AZS Legnica. Obydwa mecze miały bardzo podobny przebieg i co najważniejsze zakończyły się zwycięstwami gospodarzy w stosunku 3 : 1. Mecze z AZS-em były ostatnimi w pierwszej rundzie rozgrywek. Siatkarze z Brzeska wygrali 10 spotkań, osiem razy schodzili z parkietu pokonani.

Po krótkiej przerwie siatkarze rozpoczęli rundę rewanżową. W pierwszych meczach podopieczni trenera Józefa Gawendy podejmowali drużynę Olek - Intra Beskid, która zajmuje po pierwszej rundzie ostatnie miejsce w ligowej tabeli. Mecze w Brzesku pokazały, że rola „czerwonej latarni” jest adekwatna do poziomu prezentowanego przez zespół z Andrychowa. Zarówno w sobotę jak i w niedzielę 13 i 14 stycznia Okocimski pokonał gości bez straty seta.

W kolejnych meczach 20 i 21 stycznia Okocimski podejmował Gwardię Wrocław, klub do niedawna grający w pierwszej lidze i mający pierwszoligowe aspiracje. Pierwsze minuty sobotniego spotkania potwierdziły, że jest to klasowa drużyna. Wrocławianie w ciągu 10 min.

wygrywają seta do 1. Drugi set miał zupełnie inny przebieg, zmobilizowani gospodarze wygrywają tego seta do 0 ! Kolejny set kończy się zwycięstwem gospodarzy do 7 i kiedy w czwartym Okocimski prowadzi 11 : 8 wydaje się, że jest po meczu. Tymczasem w tym secie końcówka należy do gości, którzy uzyskują 7 punktów pod rząd i zrobiło się 2 : 2. Piąty set, zawsze będący loterią, tym razem pod dyktando gospodarzy i zwycięstwo 3 : 2. Niedzielny mecz miał podobny przebieg, także pierwszy i czwarty set należał do gości, ostatecznie jednak także to spotkanie zakończyło się zwycięstwem Okocimskiego. W obydwu spotkaniach w zespole gospodarzy na uznanie zasłużył R. Socha, który w najtrudniejszych momentach wykazywał się intuicją i spokojem, uzyskując decydujące punkty.

Pierwsze mecze wyjazdowe w drugiej rundzie siatkarze „piwnego” klubu rozegrali w Będzinie z tamtejszym Grodźcem. Mecze skończyły się remisem - w sobotę Okocimski wygrał 3 : 2, w niedzielę uległ 1 : 3.

Okocimski zajmuje aktualnie 3 miejsce w tabeli, ale czeka go jeszcze szereg bardzo trudnych meczów na wyjazdach. W Brzesku zobaczymy jeszcze tylko mecze a Avia Świdnik (lider) i Karpatami Krosno.

R. C.

A.M.

Mistrzostwa Brzeska w tenisie stołowym i szachach

Na zakończenie roku jubileuszowego TKKF „Sokół” Brzesko wraz z Urzędem Miejskim zorganizował w grudniu 1995 r. na kręgielni mistrzostwa Brzeska.

Tenis stołowy:

- grupa wiekowa 18-29 lat

1. Daniel Policht
2. Paweł Ulas
3. Grzegorz Malaga

- grupa wiekowa do 50 lat

1. Szymon Polek
2. Bogumił Kulka
3. Mariusz Szuba
4. Daniel Kowalczyk
5. Zbigniew Kowalczyk

W grupie powyżej 60 lat najlepszy okazał się Jan Mastaj, emerytowany nauczyciel wychowania fizycznego.

Turniej szachowy:

1. Ryszard Jękot
2. Ryszard Malaga
3. Bogumił Kulka
4. Daniel Kowalczyk
5. Eugeniusz Kołodziej

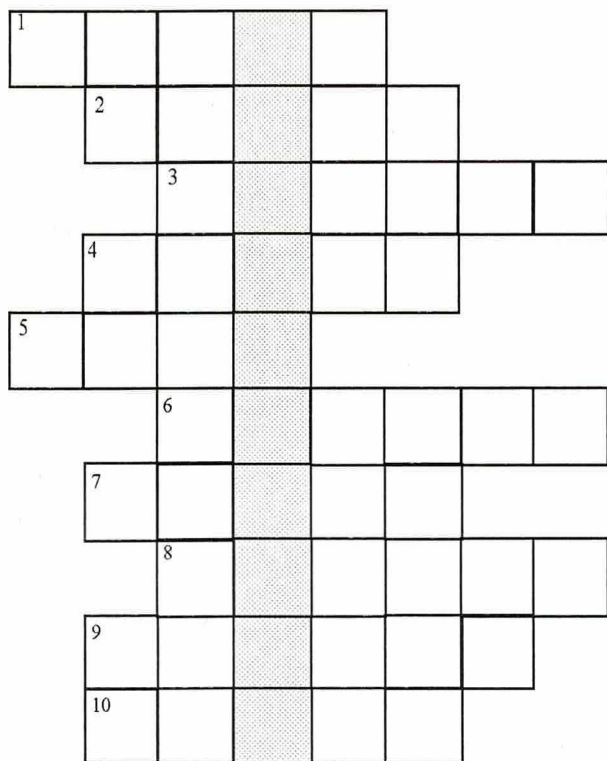
Zwycięzcy otrzymali puchary, dyplomy oraz nagrody rzeczowe wręczone przez prezesa TKKF „Sokół”.

Wyniki :

Okocimski - SMS Rzeszów	3 : 2 (-10, 6, 6, - 15, 12)
	3 : 0 (12, 14, 15)
Okocimski - AZS Legnica	3 : 1 (10, -10, 6, 7)
	3 : 1 (9, -12, 9, 2)
Okocimski - Olek-Intra Andrychów	3 : 0 (2, 9, 6)
	3 : 0 (9, 9, 15)
Okocimski - Gwardia Wrocław	3 : 2 (-1, 0, 7, -11, 8)
	3 : 2 (-12, 6, 5, -15, 12)
Grodziec Będzin - Okocimski	2 : 3 (4, -9, 5, -11, -11)
	3 : 1 (-13, 7, 11, 12)

Tabela :

1. Avia Świdnik	24	43	63 - 28
2. Górnik Jaworzno	24	43	63 - 33
3. OKOCIMSKI	22	39	52 - 43
4. AZS Legnica	24	38	50 - 42
5. Grodziec Będzin	24	34	42 - 50
6. Gwardia Wrocław	22	33	46 - 38
7. Wawel / Hutnik Kraków	24	33	40 - 51
8. SMS Rzeszów	24	33	36 - 50
9. Olek-Intra Andrychów	24	29	24 - 49
10. Karpaty Krosno	24	29	27 - 60



1. Odgadnięte hasła wpisz kolejno do krzyżówki, a zaznaczony pionowy słupek da Ci rozwiązanie :

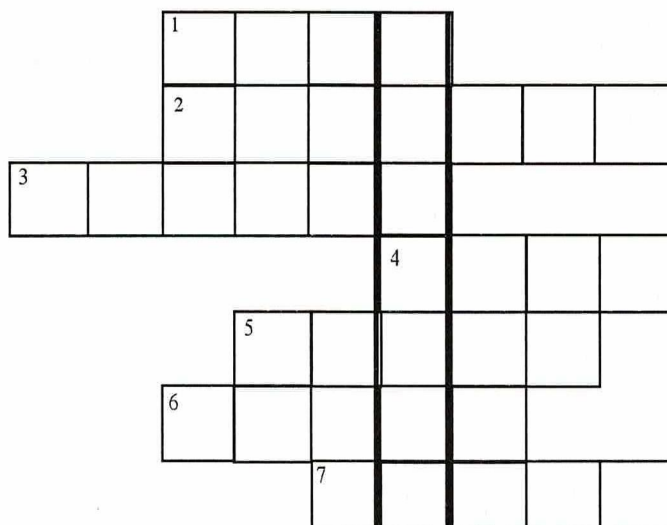
1. Łąć ze wszystkich stron obłany wodą.
2. Szosa, trasa.
3. Prowadzą na piętro.
4. Jeden w polu, a drugi w sadzie grał.
5. Harcerz dla harcerki.
6. Pieniądz (nie banknot).
7. Biało-czarny miś.
8. Zwrotka wiersza.
9. Dawna stolica Polski.
10. Duży, sztuczny zbiornik wody.

3. Z poziomych rzędów wykreśl niepotrzebne litery tak, aby w każdym z nich pozostał jeden wyraz. Wyłonię wyrazy utworzą przysłowie polskie.

MAGICZNY KWADRAT

1	2	3	4	5
2				
3				
4				
5				

ZAGADKA ZOOLOGICZNA



2. W podanych zdaniach ukryte są nazwy zwierząt. Odszukaj je i wpisz do krzyżówki, a w zaznaczonym pionowym słupku otrzymasz rozwiązanie.

1. Kret kopie samodzielnie podziemne przejścia.
2. Dla Reni ferie oznaczają wyjazd w góry.
3. W Krakowie król i królowa spacerowali po Wawelu.
4. Łukasza pióro wcale nie chce pisać.
5. Rzeka Raba rano jest bardzo zimna.
6. Jadzia nosi tylko tkaniny o jaskrawych wzorkach.
7. W Zakopanem turysta otrzymał pamiątkę od górala.

B	I	D	D	A	Z	O	I	R	E
L	A	S	U	T	E	W	Y	S	S
Z	E	P	L	O	N	D	K	U	J
B	R	W	M	I	I	U	G	T	Y

4. Odgadnięte hasła wpisz równocześnie w rzędach poziomych i pionowych :

1. Przysmak małpki.
2. Obchodzi imieniny 5 lutego.
3. Rzeka wpadająca do Wisły koło Warszawy.
4. Córką Zeusa, bogini mądrości.
5. Ogromna ilość pracy.

autorstwo : Agata Podłęcka

Rozwiązania należy nadsyłać na kartkach pocztowych do 29 lutego (decyduje data stępla pocztowego). Wśród czytelników, którzy nadeślą prawidłowe rozwiązania wszystkich 4 zagadek zostanie wylosowana nagroda główna. Wśród tych, którzy nadeślą rozwiązania 3 lub mniej zagadek rozlosujemy nagrodę pocieszenia.

EUGENIUSZ MOLSKI
"OLŚNIENIA"
WYSTAWA CERAMIKI I MALARSTWA
W MIEJSKIM OŚRODKU KULTURY
BRZESKO, UL. KOŚCIUSZKI 7
STYCZEŃ/LUTY '96



Redaguje zespół : Jerzy Wyczęsany - redaktor naczelny
Agata Podłęcka - korekta, Zofia Sitarz, Józef Baran, Ryszard Cuber, Rafał Parketny, Tomasz Czyrek, Piotr Duda
adres : 32-800 Brzesko, ul. Kościuszki 7, tel./fax 317-03
Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych i zastrzega sobie prawo do skrótów i zmiany tytułów.
Archiwalne numery BIM-u można zakupić w redakcji.
Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.
Wydawca : MOK w Brzesku. Dyżury w redakcji prowadzone są : pn. 10.00 - 17.00, pozostałe dni : 10.00 - 15.00.
Druk : Brzeska Oficyna Wydawnicza, A.R. Dziedzic, ul. Czarnowiejska 1, tel./fax 311 - 91.